

12, -
8-10
1971

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

	Str.
Apel Komitetu Odbudowy Zamku do rodaków w kraju i zagranicą	238
Uchwała Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie	240
Skład Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku	241
MARIA SZYPOWSKA. Na fundamentach narodowych tradycji. Rozmowa z profesorem Stanisławem Lorentzem	243
MARIA SZYPOWSKA. Pracownia „Zamek” działa. Rozmowa z profesorem Janem Bogusławskim	248
MARIA SZYPOWSKA. Z dziejów Zamku Królewskiego w Warszawie	255
WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI. Zamek Królewski w czasie drugiej wojny światowej	273
IZABELA NAGÓRSKA. Temat Zamku Królewskiego w pracy bibliotek publicznych	279
MARIA WERNER. Zamek Warszawski w konkursach bibliotecznych	281 + wkładka
DANUTA WŁODARSKA. Zamek Królewski w Warszawie. Lekcja biblioteczna dla klas VII—VIII szkoły podstawowej	283
WŚRÓD KSIĄŻEK:	
Walka — bez broni w ręku. <i>Walka o dobra kultury</i> . Warszawa 1939—1945. Księga zbiorowa pod red. STANISŁAWA LORENTZA. (Rec. Anna Bańkowska)	288
Zamek Królewski — między dawnymi a nowymi laty. ALEKSANDER KRÓL. <i>Zamek Królewski w Warszawie. Od końca XIII wieku do końca roku 1944</i> . (Rec. Anna Bańkowska).	293
Piękny album, cenna inicjatywa. MARIA i ANDRZEJ SZYPOWSCY. <i>Zamek Królewski w Warszawie</i> . (Rec. Anna Bańkowska)	296

Indeks: 37342

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Konto PKO: Warszawa 1 1-9-120058 Prenumerata roczna 12 złotych
 Cena zł 12,— Podpisano do druku i druk ukończono w październiku 1971 r. Zam. 679 U-90.
 Nakład 9550 egz. ark. druk. 4,75 ark. wyd. 7,25. Papier druk. sat. V kl. 70 g.

Najeźdźca niszczył nie tylko wypalone mury, chciał unicestwić po wsze czasy Zamek jako symbol niepodległości i państwowości polskiej. Pragnął pozbawić nas na zawsze wielkiego dokumentu trwałości, niezawisłości i dumy narodu polskiego.

RODACY!

Są wartości materialne i są takie, których zważyć i zmierzyć niepodobna. Zamek był i będzie nie tylko najstarszym — dzięki ocaleniu i zachowaniu autentycznych fragmentów dzieł sztuki i pamiątek historycznych — gmachem w Warszawie, ale przede wszystkim stanie się, jak był w ciągu wieków minionych, pomnikiem łączącym przeszłe, współczesne i przyszłe pokolenia Polaków, świadectwem ciągłości narodowych dziejów.

W obecnym okresie świadomi jesteśmy tego, że podejmując dzieło odbudowy Zamku w Warszawie, spełniamy od dawna wyrażaną wolę społeczeństwa polskiego. Wszyscy zgodnie — Polacy w kraju i Polacy rozproszeni po świecie — pragniemy podnieść z gruzów zniszczoną przez wroga wielką historyczną pamiątkę — symbol trwałości i jedności narodu.

RODACY!

Zamek w Warszawie wzniesiemy naszym wspólnym wysiłkiem — wysiłkiem całego narodu. Nie jest to dzieło łatwe. Odtworzenie Zamku w całym jego dawnym kształcie zewnętrznym i wewnętrznym, w całej jego świetności — jest zadaniem niemal bez precedensu. Od dawna już gromadzona jest dokumentacja, pieczołowicie przechowywane wszystko to, co pozostało z historycznego gmachu. Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie zwraca się do wszystkich Polaków w kraju i na świecie o powszechny udział w tym wielkim dziele. Odbudujemy Zamek własnymi środkami zebranymi przez społeczeństwo i naszą własną pracą. Niech każdy wniesie po cegle, a razem stworzymy z odbudowanego Zamku nowy wielki symbol narodowej jedności. Niech każda złotówka będzie symbolem przywiązania do tradycji narodowych i poczucia więzi narodowej wszystkich Polaków.

Wbrew wszelkim dziejowym burzom i nawałnicom, nad wiślaną skarżą znów wzniesie się w górę pomnik naszej niezawisłej państwowości — Zamek Królewski.

*Obywatelski Komitet Odbudowy
Zamku Królewskiego w Warszawie*

Warszawa, styczeń 1971 r.

UCHWAŁA OBYWATELSKIEGO KOMITETU ODBUDOWY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE

Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie biorąc pod uwagę wyniki dyskusji publicznej, która toczyła się w ciągu dwóch miesięcy nad przeznaczeniem wnętrz zamkowych, a tym samym nad przyszłym charakterem tego ogólnonarodowego zabytku — stwierdza, że najistotniejszym wnioskiem z tej dyskusji jest postulat, aby odbudowany i przywrócony narodowi Zamek, wraz z jego wszystkimi zabytkami, był instytucją żywą, ośrodkiem życia naukowego, kulturalnego i artystycznego o znaczeniu ogólnonarodowym i stołecznym, instytucją otwartą dla wszystkich z kraju i zagranicy.

Komitet postanawia przyjąć następujące podstawowe wytyczne, określające charakter i przeznaczenie Zamku Królewskiego w Warszawie:

● Pełna nazwa obiektu brzmi: „Zamek Królewski w Warszawie — Pomnik Historii i Kultury Narodowej”.

● W historycznych i reprezentacyjnych apartamentach Zamku powinny odbywać się uroczystości i akty o charakterze państwowym i narodowym oraz zebrania naukowe, kulturalne i społeczne o szczególnym znaczeniu.

● Zamek Królewski stworzyć powinien możliwość ukazania społeczeństwu wybitnych osiągnięć polskiej kultury, nauki i historii oraz narodowych pamiątek.

● Dawną salę poselską i przylegający do niej apartament należy przeznaczyć na uroczyste zebrania Polonii zagranicznej oraz wysokiej rangi instytucji naukowych, kulturalnych i społecznych.

● W życiu Zamku powinno się zapewnić należyty i odpowiedni udział młodzieży.

*Zamku Królewskiego w Warszawie
Obywatelski Komitet Odbudowy*

Na wniosek władz i przedstawiciele społeczeństwa stolicy Biuro Polityczne podjęło decyzję odbudowy Zamku. Poinformował o tym 20 stycznia I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK na spotkaniu z przedstawicielami środowisk twórczych. Natychmiast po ogłoszeniu decyzji o odbudowie Zamku Polska Agencja Prasowa przeprowadziła błyskawiczną ankietę wśród przedstawiciele różnych środowisk społecznych Warszawy, Katowic, Łodzi, Poznania i Wrocławia. Ponad 86% respondentów odpowiedziało „tak” na pytanie: „Czy uważasz odbudowę Zamku Królewskiego za słuszną?” W tym samym czasie do Redakcji „Życia Warszawy” oraz do Muzeum Narodowego na ręce prof. STANISŁAWA LORENTZA zaczęły napływać dziesiątki listów wyrażających radość z przystąpienia do odbudowy Zamku i jednocześnie deklarujących datki pieniężne na ten cel, bądź też gotowość służenia odbudowie własną pracą społeczną.

W skład Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku wchodzi: JAN ARBASZEWSKI — wzorczarz, przewodniczący Rady Zakładowej w FSO; ELŻBIETA BARSZCZEWSKA — aktorka; WALDEMAR BASZANOWSKI — pracownik naukowy, Zasłużony Mistrz Sportu, dwukrotny mistrz olimpijski; JAN BOGUSŁAWSKI — profesor; ANDRZEJ BORODZIK — przewodniczący Stołecznego Komitetu Frontu Jedności Narodu; PIOTR BIEGAŃSKI — profesor; JADWIGA BUCHOLC — rolnik, radna St. RN; BOHDAN CZESZKO — literat; ALFRED FIDERKIEWICZ — weteran ruchu robotniczego; ANDRZEJ GIERSZ — minister budownictwa i przemysłu materiałów budowl.; ALEKSANDER GIEYSZTOR — profesor UW; JAN GORAJ — członek Cechu Złotników, Grawerów, Optyków, Zegarmistrzów i Brązowników; JANUSZ GROSZKOWSKI — profesor, prezes Polskiej Akademii Nauk; TADEUSZ GRYZKO — technik budowlany, wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS w PBU — Północ; STANISŁAW HERBST — profesor UW, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego; GUSTAW HOLOUBEK — aktor, prezes Polskiego Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu; ZYGMUNT HUSZCZA — generał, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego; JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — Budowniczy Polski Ludowej, literat, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich; JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI — profesor UW; MICHAŁ KACZKOWSKI — prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Urbanistów Polskich; ANDRZEJ KAJA — dyrektor naczelny Zakładów Mechanicznych im. M. Nowotki; JÓZEF KĘPA — zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR; JAN KOBUS — starszy cechu, radca Izby Rzemieślniczej; HENRYK KOROTYŃSKI — naczelny redaktor „Życia Warszawy”; CZESŁAW KOTELA — naczelny architekt Warszawy; WINCENTY KRAŚKO — wicepremier, ALEKSANDER KRÓL — architekt; JERZY KUBERSKI — sekretarz KW PZPR; ZBIGNIEW KUBICKI — rolnik, radny St. RN; TADEUSZ KULISIEWICZ — artysta grafik; KAZIMIERZ KUMANIECKI — profesor UW; MAREK KWIATKOWSKI — kurator Muzeum w Łazienkach; STANISŁAW LORENTZ — Budowniczy Polski Ludowej, profesor, dyrektor Muzeum Narodowego, przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy; WITOLD LUTOSŁAWSKI — kompozytor; KAZIMIERZ ŁOŚ — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Hucie „Warszawa”; MIECZYŚLAW LUBIŃSKI — profesor, rektor PW; JERZY MAJEWSKI — przewodniczący Prezydium St. RN; MIECZYŚLAW

MARECKI — mistrz budowlany w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego — Południe; JAN MAZURKIEWICZ-RADOSŁAW — pułkownik, wiceprezes Zarządu Głównego ZBoWiD; JERZY MODZELEWSKI — ks. biskup sufragan warszawski; LUCJAN MOTYKA — minister kultury i sztuki; WERONIKA ORZECZOWSKA — robotnica w Zakładach im. Róży Luksemburg; JADWIGA OSIECKA — nauczycielka, kierowniczka szkoły podstawowej; TADEUSZ PIETRZAK — generał, prezes Zarządu Okręgu Warszawskiego ZBoWiD; WITOLD ROWICKI — dyrygent; ZYGMUNT RYBICKI — profesor, rektor UW, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych; STANISŁAW SKALSKI — pułkownik, pilot, były dowódca Dywizjonu 303, wiceprezes Aeroklubu PRL; FRANCISZEK SKIBIŃSKI — generał, członek Prezydium Towarzystwa „Polonia”; WACŁAW SZYMCZAK — tramwajarz, motorowy; JAN ŚWIDERSKI — aktor; WŁADYSŁAW TATARKIEWICZ — profesor; JANUSZ WIECZOREK — przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa; STEFANIA WOYTOWICZ — artystka śpiewaczka; LESZEK WYSZNACKI — redaktor naczelny tygodnika „Stolica”; JAN ZACHWATOWICZ — profesor; MICHAŁ ŻYMIERSKI — Budowniczy Polski Ludowej, marszałek Polski.

Przewodniczącym Komitetu jest JÓZEF KEPA, zastępca członka Biura Politycznego i I sekretarz KW PZPR w Warszawie. Wiceprzewodniczącymi: prof. dr STANISŁAW LORENTZ, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — JERZY MAJEWSKI oraz szef Urzędu Rady Ministrów — JANUSZ WIECZOREK. W skład Prezydium wchodzi: red. naczelny „Życia Warszawy” — HENRYK KOROTYŃSKI, naczelny architekt Warszawy — CZESŁAW KOTELA, rektor Politechniki Warszawskiej — prof. dr MIECZYŚLAW ŁUBIŃSKI, mistrz budowlany PBM Warszawa-Południe — MIECZYŚLAW MARECKI, red. naczelny tygodnika „Stolica” — LESZEK WYSZNACKI. Powołano również pięć komisji problemowych: naukową — pod przewodnictwem prof. dra St. LORENTZA; rzeczoznawców architektoniczno-konserwatorskich — pod przewodnictwem prof. dra JANA ZACHWATOWICZA; funduszu zamkowego — pod przewodnictwem rektora prof. dra MIECZYŚLAWA ŁUBIŃSKIEGO; archeologiczną — pod przewodnictwem prof. dra ALEKSANDRA GIEYSZTORA oraz propagandy — pod przewodnictwem red. LESZKA WYSZNACKIEGO.

Biuro Komitetu Odbudowy Zamku mieści się w Warszawie przy **pl. Zamkowym 10**, tel. 31-07-43. Tam więc można się zwracać we wszystkich sprawach związanych z budową Zamku, a także z ofertami prac społecznych i dobrowolnych składek na fundusz budowy, który ma następujące konto bankowe w **PKO: I Oddział Miejski Warszawa — nr 1-9-122122**. Konto dla wpłat z zagranicy: Bank PEKAO, E-100700, Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie.

NA FUNDAMENTACH NARODOWYCH TRADYCJI

Rozmowa z profesorem Stanisławem Lorentzem

Człowiek, którego nazwisko stało się symbolem starań o ratowanie i odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Człowiek, który jako osoba cywilna otrzymał Order Virtuti Militari za ratowanie skarbów kultury narodowej. Człowiek — uosobienie młodości, który dziennikarzom zagranicznym zebranych na konferencję prasową zapowiedział: „Wkraczam w wiek średni — zacząłem właśnie 72 rok życia. A że na uroczysty inauguracyjny bal na Zamku chcę wejść bez laski — więc odbudowa musi być szybka i sprawna!” Człowiek — tytan energii. Człowiek tysięcy obowiązków, tysięcy kontaktów, tysięcy spotkań i rozmów owocnych w ważkie dokonania. Człowiek śmiałej myśli wytyczającej cele istotne choć pozornie niemożliwe do zrealizowania — a zarazem człowiek ręki tak szczęśliwej, iż najodleglejszy cel staje się osiągalny. Uczony o wiedzy głębokiej — a zarazem popularyzator o temperamencie gawędziarza.

„Arcy-detektyw tropiący przeszłość” — jak go jednogłośnie nazwali młodzi widzowie telewizyjnego Ekranu z Bratkiem.

Dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie.

Wielki Kustosz.

Profesor dr Stanisław Lorentz.

— *Panie Profesorze, i Pan osobiście, i wielu Autorów opowiadało o losach Zamku Królewskiego w Warszawie w czasie wojny. Nie pytam więc teraz o szczegóły — ale pragnęlibyśmy wiedzieć, co Pan Profesor uważa za szczególnie godne podkreślenia w tamtych tragicznych i bohaterkich latach?*

— Na pewno atmosferę nieustępliwej walki o nasze dobra kulturalne i o podtrzymanie nie gasnącego płomienia polskiego życia kulturalnego! Wola przetrwania leżała u podstaw wszelkiej naszej działalności. Nigdy nie pomyśleliśmy, że walka nasza jest beznadziejna, i byliśmy pewni, że to, co uratujemy, dopomoże w zachowaniu ciągłości naszego rozwoju kulturalnego, że budować będziemy po zwycięstwie na fundamentach narodowych tradycji kulturalnych. Dlatego wydzieraliśmy Niemcom wszystko, co tylko było można, z rabowanego i dewastowanego Zamku Królewskiego. Wróg niszczył, a myśmy nieustępliwie bronili, wróg deptał, my podnosiliśmy z czułością, otrząsaliśmy z pyłu i starannie chowaliśmy, i drugi, i trzeci raz, póki tylko było można. Jestem więc dziś szczęśliwy widząc, że tak ogromna większość społeczeństwa polskiego zdaje sobie sprawę z tego, że przy decyzji odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie szło nie o jeden z wielu zabytków, lecz o gmach posiadający niezwykłą doniosłość historyczną, gmach który Niemcy zniszczyli jako symbol państwa i narodu polskiego, gmach z którym

związały się okoliczności o specjalnej wymowie. Wielu ludzi narażało życie, by teraz możliwa była odbudowa Zamku. Testament sprzed lat trzeba wypełnić.

— *Niektórzy mówią, że Zamek będzie budowlą nowo wzniesioną nieautentyczną...*

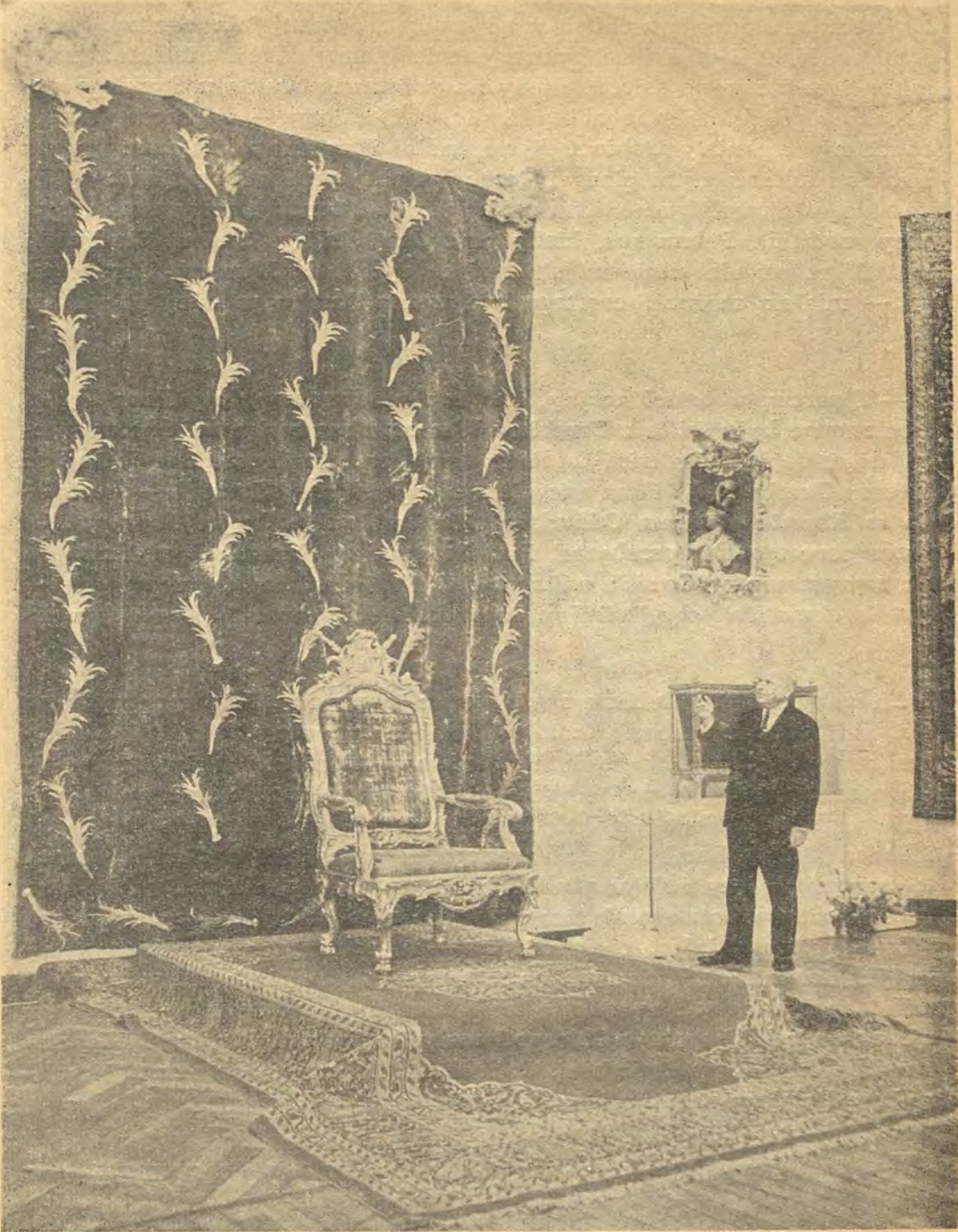
— To nieporozumienie! Przecież część murów zamkowych istnieje w terenie. 15 000 m³ już odrestaurowano, i to jak wspaniale. A ponadto mamy w magazynach tysiące rzeźb dekoracyjnych i elementów architektonicznych, 300 obrazów, 65 rzeźb, kilkanaście kominków, setki dzieł sztuki zdobniczej, niezliczone detale wycięte, by służyły jako wzorniki do odbudowy. Trzeba ustawić nowy szkielet Zamku i winkrustować wszystko, co istnieje, a budynek Zamku będzie nie mniej autentyczny niż wiele innych sławnych zabytków w świecie.

— *Czy w innych krajach rekonstruuje się budowle zabytkowe, czy też robi się to tylko w Polsce i wynika to wyłącznie z motywów uczuciowych?*

— Kiedy po wyzwoleniu odbudowaliśmy warszawskie Stare Miasto, był to wyczyn, który ze względu na swą skalę wzbudził zainteresowanie w świecie. Ciekawe, że wielcy fachowcy światowi, nawet jeśli początkowo wyrażali wątpliwości, szybko zmieniali zdanie i rekonstrukcja uzyskała zgodę i powszechną aprobatę. W krajach, które miały podobne problemy, wypowiedziano się kategorycznie za rekonstrukcją i prowadzi się ją na bardzo szeroką skalę. Miałem możliwość niedawno zapoznać się ze stanem odbudowy pałaców wokół Leningradu, które były w stanie całkowitej ruiny. Rekonstruuje się wszystko — nie tylko mury, lecz wnętrza, stiuki, boazerie, rzeźby, plafony, polichromie; w parku Piotrowca nie tylko zrekonstruowano rzeźby, ale grubo je pozłocono prawdziwym złotem. Przed paru miesiącami zapoznałem się z rekonstrukcją pałaców. Te same metody, pełna rekonstrukcja wnętrza. Wracając zaś do Zamku Warszawskiego — będziemy go nie budowali od nowa, lecz w nowej konstrukcji składali z ocalonych części. Będzie więc Zamek Królewski w Warszawie w znacznym stopniu autentyczny — znacznie bardziej autentyczny niż wiele zamków w Polsce i na świecie.

— *Jeśli można zapytać o sprawy bardziej osobiste: od jakiego czasu łączy się tak silne związanie Pana Profesora ze sprawą Zamku?*

— Już jako paronastoletni uczeń upodobałem sobie wędrówki szlakiem Starego Miasta. Z ówczesnego wiaduktu przed mostem Kierbedzia patrzyłem na sylwetkę Zamku Królewskiego. (Nie można było wtedy marzyć o dostaniu się do jego wnętrza — był siedzibą generał-gubernatora carskiego). Wspaniała bryła Zamku urzekła mnie, od niej zaczęły się



Fot. Andrzej Szypowski

Na wystawie „Zamek Królewski w Warszawie” profesor Stanisław Lorentz ukazuje liczne uratowane cenne elementy wyposażenia Sali Tronowej: tron z herbami Rzeczypospolitej, insygnia królewskie, rzeźby, znaczne części boazerii i dekoracji.

moje zainteresowania architekturą i sztuką... Później jako student i asystent na historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim wielokrotnie przemierzałem zamkowe sale. A kiedy na podstawie Traktatu Ryskiego powróciły do Polski liczne dobra kultury i zbiory — opracowywałem zwrócony wspaniały Gabinet Rycin króla Stanisława Augusta, razem z tekami mieszczącymi plany i liczne projekty przebudowy Zamku Królewskiego (szczęśliwym trafem ocalały moje ówczesne spisy plansz, wykazy, notatki). Potem zaś, kiedy prezydent stolicy Stefan Starzyński w 1935 r. powołał mnie na stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego — miałem możliwość częstego widywania Zamku w całej pełni jego blasku...

— I potem, w latach wojny, i w latach odbudowy, losy Pana Profesora zawsze były ściśle z Zamkiem Warszawskim związane! Nic dziwnego więc, że Polonia wita w Panu Profesorze najlepszego ambasadora sprawy Zamku!... Po Pana wizycie i odczytach we Włoszech — powołano w Rzymie Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego. Potem znów przez parę tygodni przebywał Pan Profesor w Stanach Zjednoczonych na zaproszenie środowisk uniwersyteckich i środowisk polonijnych — i znów oczywiście wygłosił Pan całą serię odczytów o Zamku Warszawskim...

... i wszędzie spotkałem się z wielkim zainteresowaniem oraz poparciem dla działalności na rzecz odbudowy Zamku. Na moje ręce złożono pierwsze kwoty dolarowe na fundusz odbudowy i wszędzie deklarowano dalszą pomoc. Pragnę tu podkreślić — że Zamek to naprawdę zabytek najbliższy sercu każdego Polaka. Gdziekolwiek są na świecie Polacy, tam idea odbudowy Zamku Warszawskiego nie pozostanie bez echa. Zamek to symbol wiążący Polaków w kraju i na całym świecie, bez względu na przekonania, warstwę społeczną i miejsce zamieszkania. Mam prawo tak mówić, bo sprawdziłem to setki razy — na zebraniach poselskich w odległych dzielnicach Warszawy, na masowych spotkaniach w bardzo wielu miastach i osiedlach w całym kraju, na moich odczytach w wielkich ośrodkach polonijnych w Chicago i małych miastach Stanów Zjednoczonych, w Anglii i gdzie indziej. Odbudowa Zamku jest sprawą ogólnonarodową Polaków w kraju i na całym świecie.

— Jak w przyszłości, po odbudowie będą wykorzystane wnętrza Zamku?

— Na temat programu zagospodarowania Zamku przeprowadzona została szeroka, ogólnospołeczna dysputa — tocząca się w prasie, radio i telewizji, na zebraniach różnych instytucji oraz organizacji społecznych i kulturalnych, w dyskusjach publicznych i w wypowiedziach indywi-

dualnych. Wszystkie te głosy zostały z wielką uwagą rozpatrzone przez Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Zgodnie z opiniami wypowiedzianymi przez ogromną większość dyskutantów — określiliśmy Zamek — jako Pomnik Historii i Kultury Narodowej.

Cały Zamek będzie wyłącznie służył celom zawartym w owej nazwie: Pomnik Historii i Kultury Narodowej.

Sale Stanisławowskie — po zrekonstruowaniu wewnątrz — byłyby zwiedzane jak inne zamki czy pałace, a poza tym w szczególnie ważnych okolicznościach mogłyby służyć dla celów reprezentacji państwowej.

Zamek Królewski w Warszawie ma być placówką bardzo żywą — która będzie działać nie tylko poprzez sale historyczne i dobra kultury znajdujące się na Zamku. Tak więc znajdzie się tu sala koncertowa, gdzie będzie też można prezentować kameralne spektakle teatralne (istnieje ewentualność wykorzystania na ten cel jednej z komnat w ciągu apartamentów historycznych). Będzie sala filmowa, o nowoczesnym rozwiązaniu, służąca pokazywaniu filmów związanych z historią Zamku, z historią kultury. Dawna Sala Poselska (w zachodnio-południowym narożniku) i sąsiadujące z nią apartamenty przeznaczona będzie na szczególne ważne i uroczyste zebrania najważniejszych instytucji naukowych, kulturalnych i oświatowych oraz na spotkania środowisk polonijnych z całego świata.

Zamek po odbudowie będzie taki jak kiedyś. A zarazem będzie budynkiem żyjącym własnym życiem, innym niż kiedyś, życiem, które jest wyrazem naszego czasu. Zamek będzie zwiedzany przez wycieczki i przez miłośników przeszłości. A zarazem będą się w nim toczyć wciąż aktualne dyskusje nad wielkimi problemami historii i kultury.

Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie w dziejach miasta zamknie rozdział noszący tytuł „Odbudowa Warszawy”.

— Czy można Pana Profesora prosić o kilka słów specjalnie dla czytelników „Poradnika Bibliotekarza”?

— ... dla czytelników i czytelniczek! Bo przecież w środowisku bibliotekarskim jest tak wiele kobiet!... Proszę przekazać moje serdeczne pozdrowienia dla tych najwierniejszych przyjaciół książki polskiej oraz wyrazy mojego głębokiego przekonania, że właśnie wśród bibliotekarek i bibliotekarzy idea odbudowy Zamku ma specjalnie żarliwych zwolenników i że będą oni nadal przekazywać czytelnikom jak najszerszej, jak najpełniej — wiedzę o Zamku, a jego odbudowie, o wielkiej sprawie Zamku będącego symbolem naszej jedności narodowej.

PRACOWNIA „ZAMEK“ DZIAŁA

Rozmowa z profesorem Janem Bogusławskim

W dniu 2 lipca 1949 Sejm Ustawodawczy PRL uchwalił ustawę o odbudowie Zamku, postanawiając „Zamek Warszawski przywrócić jako świadectwo niespożytych sił narodu i majestatu Polski Ludowej”. W 1954 r., po całkowitym oczyszczeniu terenu zamkowego z gruzów, ogłoszony został na zlecenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy zamknięty konkurs SARP na projekt rekonstrukcji Zamku. Wśród prac konkursowych, których autorzy tworzyli wizje nie tyle odbudowy co swobodnego przekształcenia Zamku, najbliższy rekonstrukcji historycznej był projekt znanego architekta, profesora Politechniki Warszawskiej, Jana Bogusławskiego. Projekt ten uzyskał jedną z dwóch I nagród i został przeznaczony do realizacji.

W 1956 r. na pierwszym piętrze „kamienicy Kościelskich” (jedynego domu, który prawie w całości ocalał na Starym Mieście) rozpoczyna działalność Pracownia Zamku Królewskiego przy P. P. Pracowni Konserwacji Zabytków, kierowana przez głównego projektanta prof. Bogusławskiego. Dorobek tej pracowni w zakresie szczegółowej dokumentacji stanowiącej podstawę wyjściową do dalszych prac jest ogromny. Dzięki temu mogła Stołeczna Rada Narodowa podjąć w 1958 r. jednomyślną decyzję o przyspieszeniu odbudowy Zamku, zwracając się jednocześnie z apelem do ofiarności społeczeństwa. Co prawda nie długie było działanie ówczesnego Społecznego Komitetu Odbudowy Zamku Warszawskiego. Wobec zwycięstwa realistycznej pozornie tezy „Niechże następne pokolenie weźmie na swoje barki ciężar odbudowy Zamku!” — przyszło wstrzymanie odbudowy; pracownia zamkowa została zredukowana do małego zespołu.

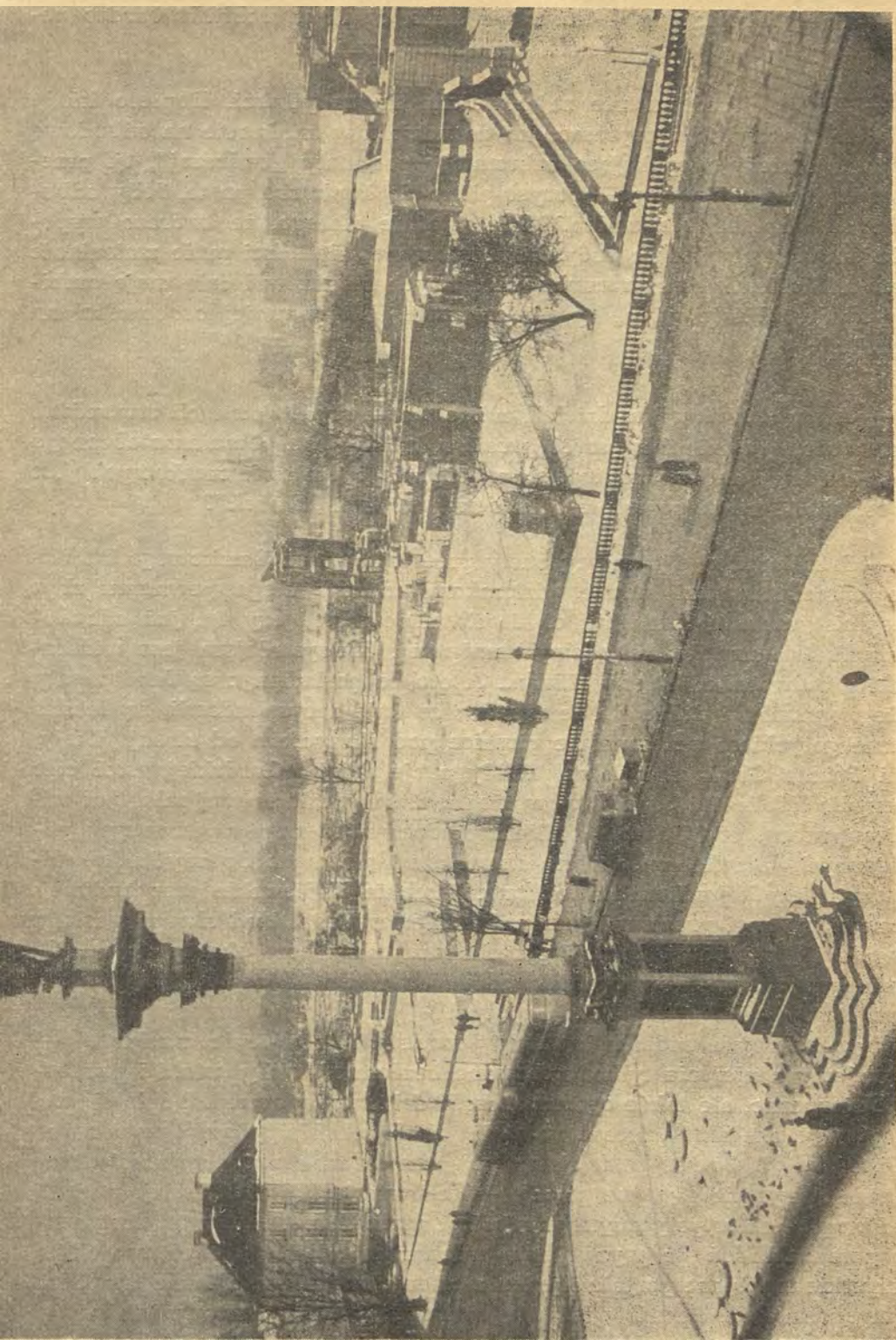
Nawet jednak w niesprzyjających okolicznościach nie zaprzestano prac, choć posuwały się one wolniej. W latach 1962—1966 dokonano pieczołowitego odnowienia wnętrza Biblioteki Stanisławowskiej według projektu prof. Bogusławskiego i inż. Oborskiej, przywracając tej najpiękniejszej bodaj z sal klasycystycznych w Polsce jej dawną urodę zniszczoną przez najeźdźcę. W roku 1969 oddano do użytku budynki tzw. Kuchni Królewskich oraz tzw. Bacciarellówkę, w której znalazł pomieszczenie Pałac Ślubów.

Od chwili gdy w styczniu br. zapadła decyzja odbudowy Zamku — pracownia zatętniała nowym życiem, pokoje zapełniły się pracownikami, rozwinęły się zwinięte kalki, przypięto papier do rajzbretów, ołówki i tusz precyzyjnymi liniami znalazły układy bliskiej już odbudowy.

Pracownia „Zamek”, pracownia prof. Bogusławskiego działa.

A pamiętać warto, że ten laureat nagrodzony za możliwie wierną rekonstrukcję Zamku — jest już twórcą wielu współczesnych, zrealizowanych projektów architektonicznych, m. in. zdobywcą pierwszego miejsca w międzynarodowym konkursie na projekt opery w Madrycie (nagrada z zespołem: B. Gniewiewski, M. Bogusławski (syn) i M. Leszczyńska) oraz opery w Budapeszcie (wraz z inż. B. Gniewiewskim i M. Leszczyńską); obecnie realizuje wspólnie z inż. arch. Kowalczykiem nową ambasadę polską w Moskwie (też zwycięstwo w konkursie architektonicznym).

*



Fot. Andrzej Szypowski

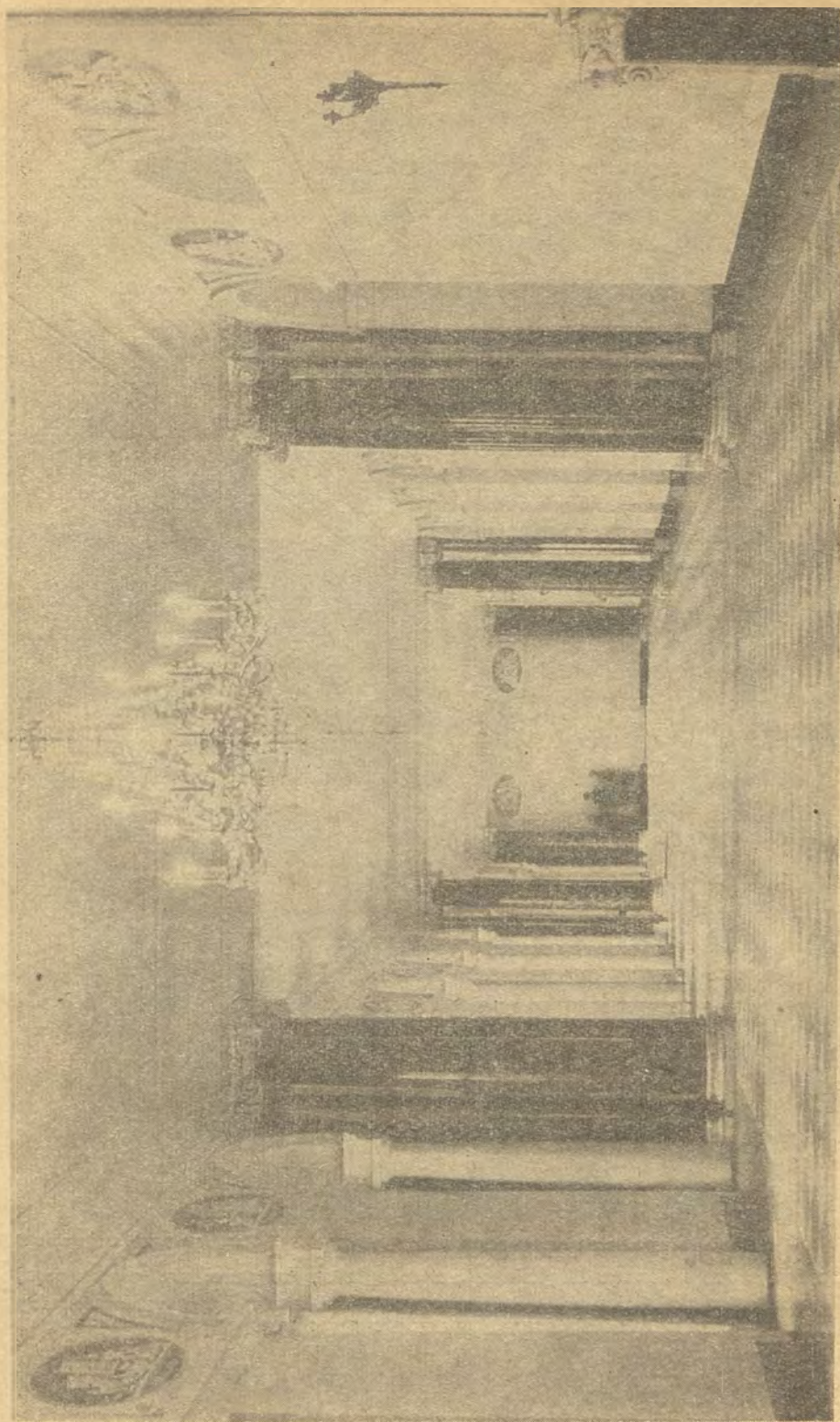
Widok od strony pl. Zamkowego na teren Zamku w styczniu 1971 r., w okresie ogłoszenia decyzji o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie.

— *Panie Profesorze, jakże to się stało, że Pan, architekt bardzo nowoczesny, poszedł drogą wierności historycznej?*

— Nigdy przedtem nie zajmowałem się zabytkami. Dopiero kiedy miałem zaszczyt być zaproszonym do udziału w konkursie na odbudowę Zamku i kiedy niepokojąco zabrzmiały postulaty „twórczej”, tj. przekształcającej odbudowy — przystąpiłem do konkursu po to, żeby odbudowywać Zamek bez zmian. Może właśnie dlatego, że twórczo wypowiadam się projektując budynki nowoczesne, nie korci mnie zmienianie Zamku. Jestem pełen szacunku dla starych mistrzów i całą moją ambicję kładę właśnie w to, by nie zostawić śladów mojej osobowości na Zamku.

— *A więc „zniknąć w dziele”, zaiste wedle reguł dawnych mistrzów... Czy możemy Panie Profesorze prosić o krótkie przypomnienie obecnego „punktu wyjścia” odbudowy, to znaczy: co z budowli zamkowych jest w terenie i co już zostało zrobione w pracowni „Zamek”?*

— Przechodzień oglądający pusty przestwór placu Zamkowego ku Wiśle z zaznaczonymi ledwie odziomkami murów ulega pewnemu zbyt pesymistycznemu złudzeniu co do ilości ocalałych czy też już odbudowanych fragmentów zabudowy zamkowej. Korzystniejsza jest widoczność z bulwaru od strony Wisły... A oto co posiadamy: są fundamenty całego gmachu i dolne partie murów, co daje zarys budowli, są bardzo cenne gotyckie i renesansowe piwnice pod skrzydłem od strony Wisły, stoi Brama Grodzka i dolne kondygnacje Wieży Grodzkiej, stoi całe skrzydło Biblioteki Stanisławowskiej z piękną kolumnową salą, już odrestaurowaną, stoi Pałac Pod Blachą, odremontowany w pierwszych powojennych latach oraz oddane stosunkowo niedawno do użytku współczesnym użytkownikom dawne tzw. Kuchnie Królewskie oraz budynek stanowiący ongi pracownię malarską Bacciarellego. Nad skarpą wiślaną ciągnie się w stronę Kanonii gotycki mur, na zboczach skarpy są ogrody i tarasy zamkowe, a u jej stóp przebudowane z Wielkiej Oficyny saskiej tzw. Arkady Kubickiego. A przy tym — co zawsze musimy pamiętać, kiedy myślimy o nieodbudowanej jeszcze głównej bryle zamkowej — posiadamy z niej nie tylko uratowane bezcenne skarby sztuki i pamiątki historyczne, ale także ogromną część dekoracji wnętrza. Udało się zabezpieczyć około 30 procent boazerii ściennych. Mamy ozdobne odrzwia zabytkowe. Z 25 sal o zabytkowych wnętrzach mamy zabezpieczone prawie wszystkie gipsowe profile — te brakujące przedstawiają zresztą pod względem artystycznym wartość drugorzędną. Ocalały też fragmenty posadzek. Już po wyzwoleniu miasta, ze zwałów gruzu wydobyto wszystkie rzeźbione portale i jeden z czterech zegarów, a także fragment tympanonu i część rzeźb wieńczących mury Zamku od strony Wisły.



Fot. Andrzej Szypowski

Biblioteka Stanisławowska — jedna z najpiękniejszych w Polsce sal klasycystycznych — przywrócona do dawnej świetności w latach 1962 — 1966.



Fot. Andrzej Szypowski

Rozmowa z Profesorem Janem Bogusławskim toczyła się w pracowni projektowej noszącej miano „Zamek Królewski w Warszawie”, mieszczącej się w Kamienicy Kościelskich przy pl. Zamkowym, na wprost zamkowych terenów.

— Z pewnym uproszczeniem można by więc powiedzieć, że będziemy niejako „składać Zamek z kawałków”?

— Jeśli chodzi o wnętrza — tak. Na podstawie bowiem ścisłych wyliczeń dysponujemy około 50 procentami autentycznej powierzchni wnętrza. Gorzej jest, w sensie stanu posiadania, z elewacją. Mamy wprowadzić wszystkie profile (poza samym zwieńczeniem Wieży Zygmunto-wskiej) i ogromną większość rzeźbionych detali. Natomiast kamień na elewację musi być przekuty według zachowanych profili. Pocieszamy się tym, że przecież np. kamień ze słynnej Kaplicy Zygmunto-wskiej na Wawelu został w XIX stuleciu całkowicie wymieniony (zgodnie z ówczesnymi kryteriami konserwacji zabytków), a przecież nikt nie kwestionuje autentyzmu Kaplicy Zygmunto-wskiej!

— Wróćmy jednak do tego, co zostało już dokonane w pracowni „Zamek”.

— Najtrudniejszą część pracy mamy już poza sobą. Dysponujemy pełną inwentaryzacją form historycznych Zamku. Zostały zrobione pomiary wszystkich ocalałych części Zamku, znalezienie dla nich miejsca na szczegółowych rysunkach i skompletowanie tych rysunków w całości. Jest przeszło trzy tysiące rysunków architektonicznych w skali 1:1 (wielkość naturalna), 1:20 (gdzie wszystkie detale są wrysowane) i 1:100 (zbiorcze rysunki poprzednich). Udokumentowana całość oparła się na inwentaryzacji ocalałych fragmentów, na przedwojennych fotografiach (ok. 3000) i na dostępnym nam dziś materiale ikonograficznym.

— Tak więc prace nad projektem rekonstrukcji Zamku przypominały niemal poszukiwania detektywistyczne?

— Niemal. Często na podstawie reporterskich zdjęć wykonanych przed wojną w czasie uroczystości na Zamku odkrywaliśmy fragmenty sal, które w fotografii architektonicznej były pomijane jako nieefektywne. Największą satysfakcję sprawiał mi fakt, kiedy jakiś zrekonstruowany już przeze mnie szczegół istotnie pokrywał się z oryginałem. Tak było na przykład, gdy już po wykonaniu planu rekonstrukcji Biblioteki Stanisławowskiej wpadła mi do ręki książka Calergis z ilustracją ukazującą bal u księcia Pepi. Porównałem szczegóły architektoniczne na tym zdjęciu i na moim projekcie. Pokrywały się. Podobnie było, kiedy odkryto na Wawelu fragmenty boazerii zamkowych. Projekt zgadzał się z oryginałem z dokładnością do półtora centymetra.

Przy rekonstruowaniu wielu szczegółów trzeba się było odwołać do pomocy wybitnych znawców historii Zamku. Tak np. było z dachówką zamkową. Ustaliliśmy, że była to tzw. holenderka. Ale jaki miała kolor? Spór rozstrzygnął prof. Władysław Tomkiewicz — na podstawie zacho-

wanych rachunków ustalił, że sprowadzono ją z Gdańska i że była ciemnoczerwona.

Opracowany materiał został krytycznie oceniony przez grono najwybitniejszych profesorów — znawców historii architektury. Mając do czynienia z dobrem kultury narodowej tak wysokiej klasy i z zabytkiem, który w ciągu kilkuset lat swego istnienia był niszczony, przebudowywany, rozbudowywany — nikt jednoosobowo nie mógłby wziąć na siebie takiej odpowiedzialności.

Przy tych rozważaniach wszyscy zdali sobie sprawę, że Zamek był dawniej niedoceniony jako układ architektoniczny. Podstawowy element, jakim jest układ klatek schodowych, był zrobiony tak znakomicie, że chyba uda mi się wprowadzić go bez zmian. Co najwyżej zmieni się hierarchia pewnych elementów: np. jakaś dotychczas drugorzędna klatka schodowa stanie się jedną z głównych.

— *Przy uszanowaniu w pełni form historycznych — czy Zamek będzie posiadał współczesne instalacje?*

— Oczywiście! Będą one niezbędne ze względu na współczesne funkcje Zamku (acz specjalną trudność będzie stanowiło zastosowanie współczesnych systemów klimatyzacji bez wprowadzania nowych elementów architektonicznych do wnętrza). Musimy np. pamiętać, że na Zamek do króla wchodziło kilkanaście lub kilkadziesiąt osób; obecnie zaś, po odbudowie do wnętrza muzealnych będzie wchodziło po parę tysięcy osób dziennie. Trzeba więc stworzyć zespół nowoczesnych szatni z odpowiednimi urządzeniami sanitarnymi, potrzebne będą pokoje przewodników, może mała salka kinowa, gdzie będzie wyświetlany film o Zamku, może stoisko czy kiosk, gdzie będą sprzedawane publikacje dotyczące Zamku.

Współczesne wejście główne (wraz z zespołem pomieszczeń pomocniczych) powinno znaleźć się w północnym skrzydle Zamku, gdzie wnętrza miały charakter niezabytkowy.

— *A piwnice zamkowe?*

— Są zabytkiem wysokiej klasy, ze wszechmiar wartym oglądania — jako jedyne w Warszawie oryginalne gotyckie wnętrza o charakterze świeckim i jako pomieszczenie, w którym utrwaliły się ślady kolejnych epok; mogą one też w przyszłości być pomieszczeniem skarbcza. Teraz jednak muszą przejść okres adaptacji i zabezpieczeń — 4-metrowej grubości mury są nasiąknięte wilgocią i muszą schnąć przez długi czas, nim uzyska się odpowiednie warunki klimatyczne.

— *A jak wygląda „terminarz” odbudowy?*

— Rok bieżący przeznaczamy na prace archeologiczne i na przygotowanie terenu pod budowę. W tym też czasie zostanie przygotowany pro-

jekt techniczno-ekonomiczny, tak aby w ciągu następnych trzech lat można było postawić całą bryłę Zamku w stanie „surowym”. Potem przyjdzie czas zmuśnej, precyzyjnej pracy nad rekonstruowaniem wewnątrz zabytkowych — wspaniałych wewnątrz stanisławowskich nie będzie można rekonstruować więcej niż trzy czy cztery w ciągu roku. Byłaby to i tak większa szybkość niż w czasie budowy przez Stanisława Augusta.

— *Dziękuję Pan Profesorowi za tak obszerną wypowiedź, prosimy jeszcze o kilka słów specjalnie dla czytelników „Poradnika Bibliotekarza”.*

— Właśnie przy sprawie odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie miałem wiele bardzo miłych kontaktów z zespołem Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie jest przechowywany zespół oryginalnych rysunków i projektów dotyczących Zamku z czasów stanisławowskich. Muszę zresztą powiedzieć, że jestem takim czytelnikiem, który najlepiej czuje się w bibliotekach, gdzie jest duża swoboda, bliski kontakt z książką a nie z kartami katalogów... Na specjalnie zaś życzliwe wspomnienie zasługuje pewna bibliotekarka na Wydziale Architektury za moich lat studenckich, do której wystarczyło powiedzieć „pamiętam zdjęcie takiej i takiej katedry w takim a takim ujęciu” — i ona przynosiła już odpowiednią książkę zawierającą poszukiwany materiał. Nie była to nawet osoba specjalnie przygotowana, ale na pewno bibliotekarka z talentu i zamiłowania. Jestem przekonany, że takich właśnie bibliotekarzy pomagających czytelnikom są obecnie legiony...

MARIA SZYPOWSKA

Z DZIEJÓW ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE

„Miliony serc zabiły żywiej...” — tymi słowami zaczyna się jeden z niezliczonych listów, które nadeszły, kiedy w styczniu 1971 r. całe społeczeństwo polskie dowiedziało się o powziętej decyzji odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Ze wszystkich stron popłynął grosz ofiarny, popłynęły zawiadomienia o podjęciu różnych zobowiązań społecznych i prac na rzecz odbudowy Zamku. Indywidualne ofiary Polaków w kraju i Polaków z zagranicy, ofiary zakładów pracy, instytucji, organizacji i stowarzyszeń.

Entuzjazm potwierdził, że odbudowy Zamku pragnie ogromna większość społeczeństwa, która w nim widzi symbol tradycji narodowej, walk o niepodległość, symbol więzi Polaków w kraju i na całym świecie. Ten

entuzjazm wyraźnie wskazuje, że sprawa Zamku wybiega daleko poza samą odbudowę i rekonstrukcję zabytku.

Wiele jest w Polsce gmachów o wysokiej wartości artystycznej, radujących oko harmonijną proporcją murów, niezwykłą urodą zdobiących je rzeźb, bogactwem i wykwintem wnętrza. Wiele jest miejsc i budowli upamiętnionych przez historię. Ale tylko Wawel i — jego młodszy brat — Zamek Warszawski były „zatkami Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej“, — własnością państwa, nie jednostek. Królowie mieli swoje własne pałace: Wilanów, Łazienki, Saski. Zamek był oznaką stołeczności, symbolem majestatu Rzeczypospolitej — tego majestatu, który w biegu historii objawiał się wspaniale, gdy służyły mu połączone siły całego narodu, czasem upadał przez „porządną niedbałość naszą“, czasem bywał deptany, rozdarty, splugawiony przez wroga — aż znów się podnosił ku nowemu życiu.

Jak Wawel — po grodzie gnieźnieńskim i poznańskim — tak potem Zamek Warszawski był świadkiem najdonioślejszych wydarzeń dziejowych, wyrazem więzi narodowej, symbolem Państwa Polskiego.

Dlatego właśnie Zamek Warszawski został skazany na zagładę zgodnie z tezą polityki hitlerowskiej: „odbierzcie narodowi pamiątki jego przeszłości, a w drugim pokoleniu przestanie być narodem“.

Dlatego właśnie Zamek Warszawski był ratowany z najwyższym poświęceniem — póki było można i na ile było można.

Dlatego właśnie sprawa odbudowy Zamku Warszawskiego stała się przedsięwzięciem prawdziwie ogólnonarodowym.

Omówmy choć w zarysie dzieje tak szacownej budowli.

Narodziny Zamku Królewskiego w Warszawie toną w pomroce dziejów. Badania archeologiczne przynoszą wciąż nowe ustalenia, wyjaśniają pewne sprawy — ale dokładna data wzniesienia pierwszych zabudowań późniejszego Zamku pewnie na zawsze zostanie okryta tajemnicą.

W każdym razie pod koniec wieku XIII w księstwie Piastów mazowieckich, gdy na stołecznym Czersku panował książę Konrad II, na terenach późniejszego Zamku stanął gródek z drewniano-ziemnymi umocnieniami jako siedziba książęcego urzędnika (w 1321 r. źródła historyczne po raz pierwszy wymieniły kasztelana warszawskiego). Gródek stanął na wysokiej skarpie wiślanej obok głębokiego wąwozu, którym wówczas spływał strumień Kamionką zwany (strumień miał swoje łożysko mniej więcej tam, gdzie biegnie obecnie odcinek Trasy W-Z po wyjściu z tunelu); niektórzy archeologowie wysuwają tezę, że najstarszy gródek znajdował się kilkadziesiąt metrów na północ od wąwozu, bliżej obecnej Katedry św. Jana. W sąsiedztwie grodu powstał załazek miasta Warszawy, kolebka późniejszej stolicy, wnet otoczony wspólnie z grodem obwarowaniem.

Gród szybko nabierał znaczenia i w roku 1339, gdy w Warszawie odbywał się sąd papieski nad Krzyżakami, spełniał on już ważną rolę, często goszcząc księcia Trojdena I.

W roku 1349, w dziesięć lat później, syn Trojdena — Kazimierz — przy swych dawniejszych tytułach księcia czerskiego, rawskiego, wiskiego, ciechanowskiego i sochaczewskiego użył też po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie tytułu księcia warszawskiego, co oznaczało, iż gród warszawski stał się już rezydencją książęcą.

Tenże Kazimierz rozkazał około 1350 r. w grodzie mającym dawniej tylko drewniane zabudowania wymurować *Turris Magna* — Wieżę Wielką (potem zwaną:

Grodzką, a czasem też: Złamaną), potężny stołp obronny na trzech warstwach granitowych głazów, wzniesiony na planie kwadratu o boku 12 metrów, opięty silnymi skarpami. Nawet po wysadzeniu Zamku przez Niemców w 1944 r. przetrwała izba piwniczna owej Wieży Wielkiej wraz z tajemną studnią obok.

Od początku XV wieku gród warszawski zyskał godność stałej siedziby książęcej, został też ośrodkiem administracyjno-sądowym całego Mazowsza. Poza zabudowaniami gospodarczymi, mieszkalnymi i obronnymi była tu wieża więzienna (ciemnica zachowana w Wieży Wielkiej czyli Grodzkiej), pomieszczenie sklepione do przechowywania ksiąg wierzytelnych i osobna szopa stanowiąca pomieszczenie sądu książęcego.

Zasłużony dla zwycięstwa grunwaldzkiego książę Janusz Starszy zostawił tu okazały murowany gmach: *Curia Maior* — Dwór Większy. Dwór Większy stykał się bezpośrednio z Wieżą Wielką i ciągnął od niej na północ wzdłuż wiślanej skarpy, kończąc się gotycką Wieżą Okrągłą (która w XVII w. została przebudowana na ośmioboczną Wieżę Władysławowską). Jeszcze dalej na północ, w pobliżu kolegiaty św. Jana, nad wysokim wiślanym brzegiem stał ceglany Dwór Mniejszy — *Curia Minor* — służący jako miejsce pobytu co znamienitszym gościom. Na terenie grodu, odpowiadającym późniejszemu terenowi Zamku, stały też liczne budynki drewniane. Całość była otoczona silnym murem tarczowym wzmocnionym czterema wieżami: Wielką, Okrągłą, wieżą bramną Dworzan i Wieżą Żuraw. Owe umocnienia obronne były złączone z fortyfikacjami Warszawy, stanowiąc ich południowy, najsilniejszy bastion. Od pierwszych więc chwil istnienia nie był to zamek górujący nad miastem, wrogі mu — ale najściślej z Warszawą związany.

Dwór Większy — gotycka rezydencja książąt piastowskich — sterczynami dachów i szczytami wież dumnie świecił nad mazowiecką równiną. Po wiekach niektóre swe tajemnice odsłonił, gdy w 1921 r. zdjęto późniejsze tynki kryjące gotyckie ostrołukowe wnęki oraz ślady reprezentacyjnych komnat na piętrze. Wówczas też z mroków przeszłości Dworu Mniejszego wychynęło łagodne lico i potężne skrzydła kleczącego anioła, świadcząc o niepowszedniej kulturze artystycznej mieszkańców średniowiecznego Zamku. Wszystko to zniszczył dynamit. Szczęśliwie jednak ocalały gotyckie piwnice (jedna z nich była zapewne ongi pomieszczeniem skarbcza książęcego).

Stanowiąc ośrodek nie tylko warszawskiej ziemi, ale całej dzielnicy — dwór książęcy na warszawskim zamku skupiał polityków i uczonych-duchownych. Nie same zresztą działy się tu sprawy mądre i zbożne. Bywało mrocznie, hulaszco i krwawo, zwłaszcza za panowania książąt mazowieckich.

Ze schyłkiem średniowiecza, z którym zbiegła się bezpotomna śmierć ostatnich Piastów mazowieckich: Stanisława (1524) i Janusza (1526), zamykają się dzieje zamku książęcego.

Ale zaraz inkorporacja Mazowsza do Korony otworzyła nową — wspanialszą — kartę: Zamku Królewskiego.

Już w 1528 r. odbył się tu pierwszy sejm walny i od tej pory coraz częściej zwoływano sejmy na Zamku. Zygmunt Stary kilkakrotnie przyjeżdżał na Zamek, a królowa Bona często i długo przebywała w Warszawie (choć zamieszkiwała wtedy raczej we dworze ujazdowskim).

Zygmunt August lubił Warszawę i Zamek Warszawski. On to właśnie rozpoczął proces przenoszenia stolicy Rzeczypospolitej z Krakowa do Warszawy ze względu na jej centralne w państwie położenie.

Na polecenie króla znakomity architekt G. B. Quadro przekształcił Zamek Warszawski na rezydencję godnie reprezentującą majestat Jagiellonów. Przebudowano wtedy Dwór Większy, umieszczając w przyziemiu Salę Poselską, a na piętrze obszerniejszą — Senatorską, gdzie obradowały i Izby połączone. Wystrojowi wnętrza na-

dano renesansowy charakter. Wzniesiono też w północno-wschodniej części otoczonych murem terenów zamkowych nowy budynek nazwany Domem Królewskim przeznaczony na stałą rezydencję monarszą o reprezentacyjnym charakterze i wspaniałym wyposażeniu. Zwieziono tutaj tak chętnie przez Zygmunta Augusta widziane gobeliny, zwane wówczas „szpalery” albo z włoska *arazzi*.

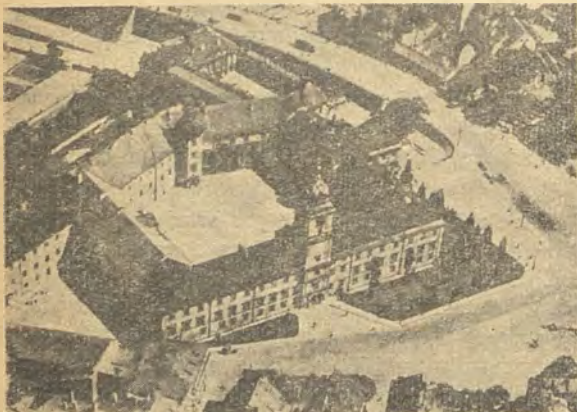
Tu na Zamku Królewskim w Warszawie, w połowie drogi między Krakowem a Wilnem, Zygmunt August zatrzymywał się niejedyn raz, tu pono opłakując zmarłą Barbarę spoglądał w czarnoksiężskie zwierciadło — *speculum* mistrza Twardowskiego, aż w nim warszawską mieszczkę Basię Giżankę zobaczył, stąd w dniach morowej zarazy wyjeżdżał do Knyszyna i tu z Knyszyna powrócił na śmiertelnych już marach. Po jego śmierci w gotyckim Dworze Mniejszym, który wraz z przylegającymi zabudowaniami zwano „starym zamkiem”, mieszkała siostra królewska Anna Jagiellonka.

Za życia jednak jeszcze zdołał Zygmunt August zrealizować — przygotowane pod jego pieczęcią na warszawskim Zamku właśnie — wielkie dzieło Unii Korony z Litwą, uchwalone na sejmie lubelskim w 1569 r. Tenże sam sejm z 1569 r. postanowił, że odtąd posłowie Korony będą się zjeżdżali na wspólne sesje sejmowe z posłami Pomorza Gdańskiego i ziem litewsko-ruskich — właśnie do Warszawy, na Zamek. Tak więc Zamek Królewski w Warszawie stał się siedzibą najwyższej władzy ustawodawczej.

Radość powszechną wyśpiewała nawet lutnia Jana Kochanowskiego, który wyślawiał zarazem i owo postanowienie, i zbudowany na zlecenie Zygmunta Augusta „most warszawski” przez Wisłę, który wówczas wydawał się cudem techniki:

*To jest on brzeg szczęśliwy, gdzie na czasy wieczne
Litwa i Polska mają sejmy mieć społeczne.
A ten, który to wielkim swym staraniem sprawił,
Aby więc już żadnego wstępu nie zostawił,
Wisłę, która nie zawždy przewoźnika słucha,
Mostem spętał...*

Od tej pory aż po kres I Rzeczypospolitej odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie 147 sesji sejmowych. W dziejach naszego parlamentaryzmu bywały karty ciemne, od połowy XVII w. napiętnowane przez *liberum veto*. Ale były też karty złotem pisane, jak choćby Konfederacja Warszawska — postanowienia sejmu konwokacyjnego z 1573 r. zapewniające różnowiercom swobodę wyznania i opiekę państwa, wcielone do „artykułów henrykowskich”, pierwszej właściwie konstytucji polskiej, która swą postępowością zadziwiła ówczesną ogarniętą fanatyzmem Europę.



Zbiory Instytutu Sztuki PAN

Zamek Królewski w Warszawie przed 1939 r. — widok z lotu ptaka.

Warszawa — miasto sejmów walnych — od 1573 r. stała się też miastem elekcji królów — tu (na Kamionie i na Woli) obrano Henryka Walezego i Stefana Bato-rego. Za ich czasów nie czyniono wiele na Zamku poza pracami remontowymi. Dopiero trzeci król obieralny Zygmunt III Waza zrealizował zakrojone na szeroką skalę plany przebudowy. On też ostatecznie przeniósł stolicę państwa z Krakowa do Warszawy, co było zresztą procesem dość długim, trwającym od 1596 do 1611 r.

Po dwukrotnym pożarze, który spustoszył Wawel w 1595 r., Zygmunt III Waza wraz z królową i całym dworem dnia 18 marca 1596 r. stanął w Warszawie. Wnet po królu ulokowały się na Zamku najważniejsze urzędy państwowe: kanclerski, podskarbiński i marszałkowski, zatrudniające kilkudziesięciu sekretarzy i pisarzy. W roku 1611, po powrocie spod Smoleńska, Zygmunt III ostatecznie uznał Zamek Warszawski za swą stałą rezydencję.

Zamek jako rezydencja monarchy, siedziba władz wykonawczych i obu izb ustawodawczych — stał się widowym znakiem państwowości polskiej.

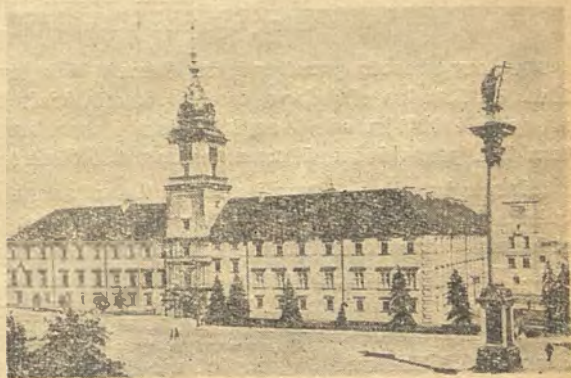
Zasługi Zygmunta III koło podniesienia i uświetnienia Warszawy i Zamku są ogromne. On to stworzył rezydencję idącą z Wawelem o lepsze, godną władcy potężnego wówczas państwa. W 1598 r. król zaakceptował *abrys* przyszłej budowli. W ciągu dwudziestu lat (1599—1619) powstała charakterystyczna bryła zamkowa, która mimo pewnych przeróbek przetrwała w zasadniczym kształcie aż do 1944 r.

Zamek Wazów otrzymał kształt pięcioboku otaczającego wewnętrzny dziedziniec główny, przy czym jednym z boków Zamku, wschodnim był dawny Dwór Większy, nadal będący siedzibą Sejmów. Północno-wschodnie nadwiślańskie skrzydło mieściło komnaty króla. Dwupiętrowe skrzydło północne (od strony Starego Miasta, tam gdzie był Dom Królewski Zygmunta Augusta) miało na parterze pomieszczenia dla dworu króla i fraucymeru królowej, na piętrze zaś — pokoje dzieci królewskich; w środku tego skrzydła znajdowała się brama łącząca dziedziniec wewnętrzny z dworem kuchennym, przytykającym do zabudowy staromiejskiej. W południowym skrzydle była brama Grodzka z portalem ozdobionym kamiennym kartuszem z herbem Rzeczypospolitej i Wazów; dwupiętrowe to skrzydło zostało potem na polecenie Władysława IV podwyższone o jedno piętro, a znaczna część jego pomieszczeń została przeznaczona na teatr królewski.

Zachodni bok Zamku, najdłuższy, liczący około 90 m, o trzech kondygnacjach i dwudziestu okiennych osiach, miał pośrodku potężną wieżę nazwaną Nową Wieżą Królewską — *Nova Turris Regia* — lub Wieżą Zygmuntofską, a pod nią główną bramę z ozdobnie boniowanym portalem. Nad dziedzińcem przedzamkowym, nad dachami staromiejskich kamieniczek górowała swą sześćdziesięciometrową wysokością Wieża Zygmuntofska z kształtnym miedzianym hełmem zakończonym ozdobną sterczyną. Na obu zaś skrajach tego skrzydła umieszczone zostały wieżyczki z ba-

Zbiory Instytutu Sztuki PAN
w Warszawie

Zachodnie skrzydło Zamku z
Wieżą Zygmuntofską (Zegaro-
rową) i południowe z Wieżą
Grodzką — stan przed 1939 r.



niastymi hełmami (usunięte później przy jakiejś przebudowie). To najokazalsze skrzydło Zamku przeznaczone zostało na siedzibę wysokich urzędów państwowych: Kancelarii Koronnej, urzędu marszałkowskiego, sądów różnych instancji.

Dziedziniec Przedni opierający się o front zachodniego skrzydła Zamku (zaczątek późniejszego Placu Zamkowego) był z drugiego boku zamknięty murem obronnym, przez który wjeżdżało się zza miasta Bramą Krakowską, a trzecią stroną przytykał do zabudowy Starego Miasta.

Od pięcioboku zamkowego ciągnęło się ku północy wzdłuż skarpy wiślanej jeszcze jedno skrzydło obejmujące dawny Dwór Mniejszy, a mieszczące od czasu Wazów kuchnie królewskie.

Cała wczesnobarokowa bryła architektoniczna Zamku, charakterystyczna dla „stylu Wazów”, była szlachetna w proporcjach i pełna prostoty, stanowiąc polskie i cenne dzieło architektury. Surowa, monumentalna, prawie bez zewnętrznych zdobniczych dodatków poza wytworną kamieniarką — odznaczała się harmonią i swoistą elegancją.

Historia zachowała różne, choć nie zawsze ściśle zapisane nazwiska projektantów i budowniczych Zamku z czasów Wazów. Wymieńmy je dla wdzięcznej pamięci: architekci — Santi Gucci i J. Ch. Trevano, potem K. Tencalla; budowniczowie — J. Rondondo, (który wnet występuje w aktach jako *civis varsoviensis*) i rodowity warszawiak G. Kleinpold.

Władysław IV kontynuował dzieło ojca, rozbudowując i przyozdabiając Zamek. Jemu zawdzięczała swój ostateczny ośmioboczny kształt oraz piękny hełm barokowy dawna wieża gotycka, odtąd nazywana Władysławowską. On też wystawił pomnik Zygmuntowi III. Od 1644 r. z wysokiej kolumny spogląda na Warszawę spizowa postać (dzieło architekta K. Tencalla i rzeźbiarza K. Molli).

Widok Kolumny Zygmunta towarzyszący Zygmuntońskiej Wieży stał się najcharakterystyczniejszym widokiem Warszawy, symbolem stołeczności — zupełnie niezależnie od opinii dziejopisów i krytycznej oceny rzadkich politycznych osiągnięć i częstych błędów Zygmunta III. To właśnie o „strunę kamienną” Kolumny Zygmunta bił pieśnią Słowacki, nasłuchując, kiedy w odzew buchnie gniew wyzwolęńczy staromiejskiego ludu. To o niej w naszych czasach niezliczeni mówili strofę Słonimskiego:

*I cóż, że był kiedyś król
Niewielkich zasług i sławy?
A przecież duma i ból,
I święte miejsce Warszawy.*

O niej inni powtarzali za Broniewskim:

*Król Zygmunt Trzeci to był kiepski król,
Ale ja Kocham Kolumnę...*

Musimy zresztą pamiętać, że Zamek Wazów widział też i chwile wielkich triumfów. W Zamku składano trofea zwycięskich bitew, w Zamku w Sali Senatorskiej na sejmie 1611 r. car Wasyl Szujski i jego bracia stanęli jako jeńcy przed Zygmuntem III, przywiezieni przez hetmana Żółkiewskiego.

„Car z bracią — brzmi relacja ówczesnego, i dziś budząca szacunek swym głębokim humanitaryzmem — ...przed majestatem J. K. Mości stojąc uczynili *com-miserabile aspectum* (godne współczucia widowisko) szczęścia odmiennego na świecie... Takiego bowiem męża obecność i pamięć na jego poprzedni majestat obudziły w patrzących nań litość... Powstał z kolei hetman wielki koronny Żółkiewski i miał piękną przemowę o zmiennym w doli ludzkiej szczęściu... Oddawał je (jeńce) zatem Żółkiewski Królowi Jegomości nie jako więźnie, ale jako obraz szczęścia odmien-

nego... Prosił zatem i wstawiał się za nimi o łaskę i miłosierdzie, o co też prosili i Car z braćmi swymi dotykając się ręką ziemi i czołem bijąc. ...I była to audiencja wielka, *spectaculum*, dziwne i litość wzbudzające. Pan podkanclerzy koronny Szcześny Krzycki uroczystą mową dziękował hetmanowi wielkiemu Żółkiewskiemu...”.

Utrwalający tę scenę obraz T. Dolabelli oraz drugi, przedstawiający Zygmunta III pod Smoleńskiem, umieszczono na stopie Sali Senatorskiej.

Przed Zamkiem Warszawskim od czasów Batorego odbierali królowie polscy hołd składany przez Hohenzollernów sprawujących władzę nad Prusami Książęcymi. Ostatni z hołdów pruskich odbył się 7 października 1640 r. Cały dziedziniec przedzamkowy wyścielono czerwonym suknem. Tłumnie zgromadzili się senatorowie, posłowie, panowie, szlachta, mieszkańcy Warszawy i wysłannicy zagranicznych dworów. Na okrytym złotogłowiem tronie ustawionym przed Wieżą Zygmuntofską zasiadł król Władysław IV i przyjął najpierw wysłanników elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Hohenzollerna. Prosił oni w imieniu swego pana o łaskę złożenia hołdu. Po uzyskaniu zgody nadjechał sam Fryderyk Wilhelm (przez historiografię niemiecką nazywany Wielkim Elektorem). Padł na kolana, na klęczkach podsunął się do tronu, ucałował buty królewskie, uderzył o nie czołem i w kornych słowach prosił króla o dobrodziejstwo inwestytury. W imieniu króla kanclerz wyraził zgodę. Wtedy klęczący nadal elektor złożył na Ewangelię rotę przysięgi, zobowiązując się wobec króla i Rzeczypospolitej do wierności, posłuszeństwa i pełnienia wszelkich służb.

W dobie Wazów Zamek — dzięki hojnemu mecenatowi królów — upodobnił się do galerii sztuki. Wypełniły go cenne malowidła — prócz obrazów nadwornego malarza T. Dolabelli były w Zamku liczne dzieła najprzedniejszych twórców europejskich (dość np. powiedzieć, że na licytacji dzieł Rubensa po śmierci tego malarza trzecie miejsce między nabywcami wziął przedstawiciel Władysława IV, tuż po wysłannikach takich potęg jak cesarz niemiecki i król Francji). Znakomite było wyposażenie wnętrza Zamku. Relacja ówczesnego dyplomaty francuskiego Le Laboureaux głosiła: „Meble są w nim bardzo kosztowne, a tapicerie królewskie są najpiękniejsze nie tylko w Europie, ale i w Azji”. Szczególnie zaś słynął Gabinet Marmurowy, kunsztownie wyłożony wielobarwnym gładzonym marmurem, przyozdobiony wizerunkami królów Polski. O tym właśnie Gabinetcie A. Jarzębski — budowniczy nadworny, muzyk i po trosze poeta napisał w „Gościńcu, czyli opisanu Warszawy” z 1643 r.:

*Czytaj o pokojach dawnych
A teraz o nowych sławnych...
W jednym jest ściana sadzona,
Jak zwierciadło wygładzona
Od marmurów rozmaitych,
Różnej farby wysmienitych...*

Podziw powszechny budziło „cudowne theatrum” w południowym skrzydle Zamku, na którego scenie -- wedle opisu A. Jarzębskiego — „świeciło słońce, iskrzyły się gwiazdy, a morze burzliwe z toni swej śpiewające wynurzało syreny”. Na Zamku Warszawskim kilkakrotnie występowała zaproszona trupa angielska, grano tu Hamleta jeszcze za życia Szekspira. Opera władysławowska należała do najlepszych w Europie, a pod względem ilości premier prześcignęła Paryż, ustępując jedynie Wenecji i Florencji.

Zamek Królewski w Warszawie stał się też ośrodkiem życia naukowego, zwłaszcza że podupadła już naówczas Akademia Krakowska. Władysław IV na Zamku urządził pracownię dla fizyków i konstruktorów. Tutaj V. Magni prowadził owocne badania nad zagadnieniem próżni, konstruował barometry rtęciowe i przygotowy-

wał założenie warszawskich wodociągów. Tutaj T. L. Burattini pracował nad zagadnieniami optyki, budował teleskopy, lunety, astrolabia, a na tarasie zamkowym przeprowadził eksperyment wzbicia się w powietrze maszyny latającej.

Zmierch świetności Rzeczypospolitej przyniosły burzliwe lata wojen kozackich, a zwłaszcza potop szwedzki. Zamek podzielili smutne losy całej ojczyzny. Został zniszczony w czasie toczących się walk, złupiony doszczętnie, zajmowany przez obce wojska, zamieniony na koszary, lazaret i składy.

Kiedy tylko powrócił pokój, starano się odrestaurować „Zamek Rzeczypospolitej”, mimo niezwykle ciężkich warunków. Żeby zdobyć pieniądze na remont, król Jan Kazimierz, trzeci na polskim tronie z rodu Wazów, aż zastawiał w Gdańsku słynne arrasы jagiellońskie.

Prace restauracyjne na Zamku były nadal prowadzone i po abdykacji Jana Kazimierza — za Michała Korybuta i za Jana III.

Choćby dla wygody osobistej królowie woleli mieszkać w swych prywatnych rezydencjach (Jan Kazimierz w pałacu Kazimierzowskim, Michał Korybut w zamku Ujazdowskim, Jan III w Wilanowie, a potem August II i III w Pałacu Saskim) — oficjalną siedzibą monarchy i najwyższych władz Rzeczypospolitej pozostawał zawsze Zamek. W końcu XVII w. dygnitarz, filozof i poeta St. H. Lubomirski tak napisał o Zamku Królewskim w Warszawie: „Tam kędy tylny prospekt najpiękniejszy rząd okien ku Wiśle podaje... tam niejednen z przedniejszych ludzi królestwa... nie tylko widzeniem oko pasąc, ale i myślom pokarm dając, albo z towarzyszem rozmową bawią się, albo krótkiej spokojności łagodnie zażywa... Tam bowiem i interessa królestw nieraz namówione i wojny i pokoje traktowane i rady... i ugody, i amory, i mądre rozmowy, i rzadkich nauk powieści”.

Za Sasów kraj na początku XVIII w. przechodzi znowu zawichrzenia wojenne i polityczne połączone ze zniszczeniem i ruiną gospodarczą, które nie ominęły Warszawy i Zamku. Czas upadku myśli obywatelskiej, ciemnoty i anarchii. Sejmy coraz rzadziej dochodziły do skutku — za Augusta III wszystkie — poza jednym — zostały zerwane. Każdy rok przybliżał tragedię rozbiorów. Żartobliwe porzekadła nieświadomie kryły przepowiednie rychłych nieszczęść: „Za króla Sasa — jedz, pij i popuszczaj pasa!”, „Ten do Sasa, ten do Lasa!”. A za królem Sasem sojusznicze wojska cara Piotra I. A za królem Lasem-Leszczyńskim sojusznicze wojska szwedzkiego króla Karola XII. I znów obce marsze i kontr-marsze przez kraj, nie tak dawno zaliczany do pierwszych potęg Europy. Swemu sojusznikowi carowi Piotrowi I w dowód wdzięczności król August II Sas ofiarował dwa obrazy Dola-belli ze stropu Sali Senatorskiej: „Zdobycie Smoleńska” i „Hołd carów Szujskich przed Zygmuntem III”. A jak opowiada Kraushar, podobno też ofiarował mu całą Kolumnę Zygmunta razem z posągiem króla, ale transport tego prezentu okazał się na szczęście zbyt kłopotliwy.

Świtały jednak pierwsze nadzieje odnowy. Oto właśnie w murach Zamku król Stanisław Leszczyński opracowywał wstępne swe projekty naprawy Rzeczypospolitej, którym po latach nadał pełny wyraz w dziele „Głos wolny wolność ubezpieczający”.

Sasom — w imię swych planów dynastycznych — chcieli z Zamku uczynić jak najwspanialszą rezydencję. Co prawda w końcu owe budowlane ambicje znalazły sobie ujście przede wszystkim w prywatnym Pałacu Saskim; szeroko zaprojektowane przebudowy Zamku Królewskiego ograniczyły się więc do przeróbki niektórych wnętrz i częściowej przebudowy elewacji. Trzeba jednak Sasom oddać sprawiedliwość, że ich inspiracji zawdzięczał Zamek swą piękną, nadwiślańską fasadę.

August III, nawiązując do zamierzeń ojca, zlecił przebudowę północno-wschodniego skrzydła Zamku, której dokonano w oparciu o projekt G. Chiaveriego zmo-

dyfikowany przez J. Ch. Knöffela (wedle niektórych badaczy — zasługa owych twórczych przeróbek jest przypisywana Z. Longuelune lub F. K. Pöppelmanowi).

Uzyskana po gruntownej przebudowie malownicza fasada w duchu saskiego rokoka — była urozmaicona trzema wysuniętymi ryzalitami, przy czym ryzalit środkowy, o pięciu osiach okiennych otrzymał mansardowy dach z kilkoma na attyce stojącymi figurami i umieszczoną pośrodku tablicą z królewskim herbem, a każdy z bocznych ryzalitów został zwieńczony tympanonem ozdobionym rzeźbami. Niesposób tu zagłębiać się w fachowe opisy wiążących owe ryzalidy cztero-arkadowych galerii, trudno charakteryzować wszelkie balustrady, rodzaje bonionowania, lizeny i pilastry czy opisywać w szczególach panoplia i grupy rzeźbiarskie o niespokojnym, asymetrycznym rysunku. Ścisłe słowa nie oddadzą uroku miękkich linii, płaszczyzn rozigranych światłocieniem. Ale każdy, kto widział ową elewację Zamku w panoramie Warszawy malowanej przez Canaletta — na pewno zapamiętał jej wytworną elegancję i lekkość, nie rezygnującą z powagi.

Po wysadzeniu Zamku przez Niemców w 1944 r. — z pięknej fasady ocalał tylko fragment południowego ryzalitu. Zabezpieczony troskliwie — czeka na czas odbudowy, by zrosnąć się ze wzniesionymi z powrotem murami.

U podnóża skarpy wiślanej wyrosła za Sasów Wielka Oficyna — budynek gospodarczy o charakterze tarasowym.

Przy dokonywanej przebudowie wewnątrz Sala Poselska z parteru dawnego Dworu Większego została przeniesiona na piętro do południowo-zachodniego narożnika Zamku, a Sala Senatorska — do skrzydła zachodniego, między Wieżę Zygmuntofską, a narożnik bliski Staremu Miastu. W obu skrzydłach od strony Wisły dokonano też poważnych przeróbek we wnętrzach, nadając im rokokowy wystrój. W północnej części zabudowań zamkowych powstała nowa sala teatralna. Znaczna jednak część pomieszczeń zamkowych, nie użytkowana i nie remontowana, powoli niszczała.

Okres prawdziwej świetności Zamku Królewskiego w Warszawie zaczyna się z chwilą wstąpienia na tron w 1764 r. Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego wysoka kultura i umiłowanie piękna znalazły wymowny wyraz w przyozdabianiu Zamku i wypełnianiu go życiem pełnym nowych, oświeconych i patriotycznych treści.

Prąd odnowy — poruszający cały kraj — początek swój w znacznej mierze miał właśnie na Zamku. Nawet w najmroczniejszych chwilach, kiedy na sejmie 1873 r. opanowanym przez sprzedawczyków i obcych jurgieltników dochodzi do pierwszego rozbioru Polski — posłowie nowogródzcy Rejtan i Korsak oraz łączycy Dunin, Jerzmanowski i Kożuchowski występują w obronie całości ojczyzny. Wtedy właśnie Rejtan protestując przeciw zaakceptowaniu decyzji zaborczych mocarstw, rzucił się na ziemię w progu zamkowej Izby Poselskiej, by uniemożliwić współposłom przejście do Sali Senatorskiej i uchwalenie aktu rozbioru (obraz Matejki przedstawiający tę scenę został przed 1939 r. kupiony dla Zamku z Galerii Muzeum Dworskiego w Wiedniu, przeszedł burzliwą wojenną wędrówkę, aż wreszcie odnaleziony po wojnie, w stanie bardzo zniszczonym — poddany pieczołowitej konserwacji, czeka obecnie w warszawskim Muzeum Narodowym na powrót do Zamku).

Na Zamku rodziły się i rozkwiły najśmielsze idee polskiego Oświecenia: tutaj powstała koncepcja Szkoły Rycerskiej, tutaj uchwałą sejmu została powołana do życia Komisja Edukacji Narodowej — pierwsze w świecie ministerium oświaty powszechnej, tu znalazła oparcie inicjatywa powołania Teatru Narodowego, tu odbywały się słynne „obiady czwartkowe” dające impuls wielu poczynaniom badawczym i edytorskim. Tu na Zamku w długich cichych rozmowach skrywanych przed wrogami wszelkich korzystnych dla Polski zmian, przed zwolennikami anarchii —

rodziły się ustalenia Konstytucji 3 Maja przygotowywane przez stronnictwo reform działające pod kierunkiem Stanisława Małachowskiego, Ignacego Potockiego, Hugo Kołłątaja, Stanisława Sołtyka, Juliana Ursyna Niemcewicza, przy udziale sekretarza królewskiego ks. Scypiona Piatolego i w porozumieniu z królem. Ta pierwsza w Europie, a druga na świecie po Stanach Zjednoczonych — sformułowana na piśmie ustawa zasadnicza została oddana pod obrady sejmowe w dniu 3 maja 1791 r. i po dramatycznym przebiegu posiedzenia uchwalona w wielkiej Sali Senatorskiej (zwanej odtąd zwykle Salą Sejmową). Uchwalenie Konstytucji 3 Maja przez Sejm Czteroletni uwieńczyło przełom kulturalny i polityczny oraz przypieczętowało reformy przetwarzające feudalną Rzeczpospolitą szlachecką w nowoczesne państwo. Ów najwspanialszy moment w dziejach Zamku został upamiętniony słowami Krasickiego wykutymi na marmurowej tablicy wprawionej w zamkową ścianę:

*...jarzmu niezdolny,
Wspaniały, z ugnębienia powstał naród wolny,
By okazał całemu światu w swej robocie,
Co może dzielna rozpacz...*

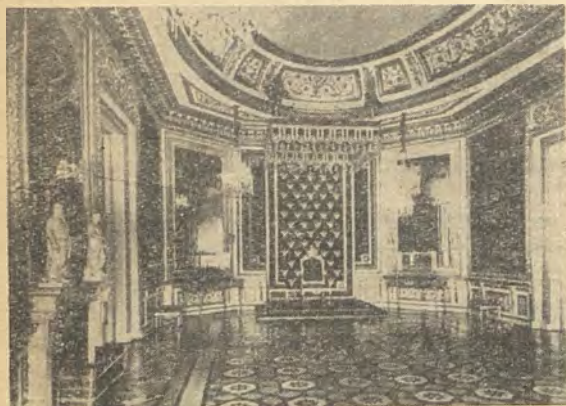
Niestety, w istniejącym wówczas układzie stosunków — nic już nie zdołało powstrzymać katastrofy dziejowej. Próżne pozostają domysły, czy inny na miejscu Stanisława Augusta władca zdołałby zapobiec upadkowi Polski.

Faktem jest jednak, że czasy stanisławowskie pozostawiły po sobie świetną tradycję, do której wciąż nawiązywano w dobie rozbiorów. Owe słowa przypominające, że ratunkiem może być „dzielna rozpacz”, stały się wskazaniem dla wielu działań. Poczynania naukowe i artystyczne z doby Oświecenia dawały oparcie dla myśli polskiej.

Dla rodzących się za Stanisława Augusta pomysłów nowatorskich w dziedzinie nauki, literatury i sztuki — główną siedzibą były wspaniale odnowione, przepięknie urządzone sale Zamku Królewskiego w Warszawie.

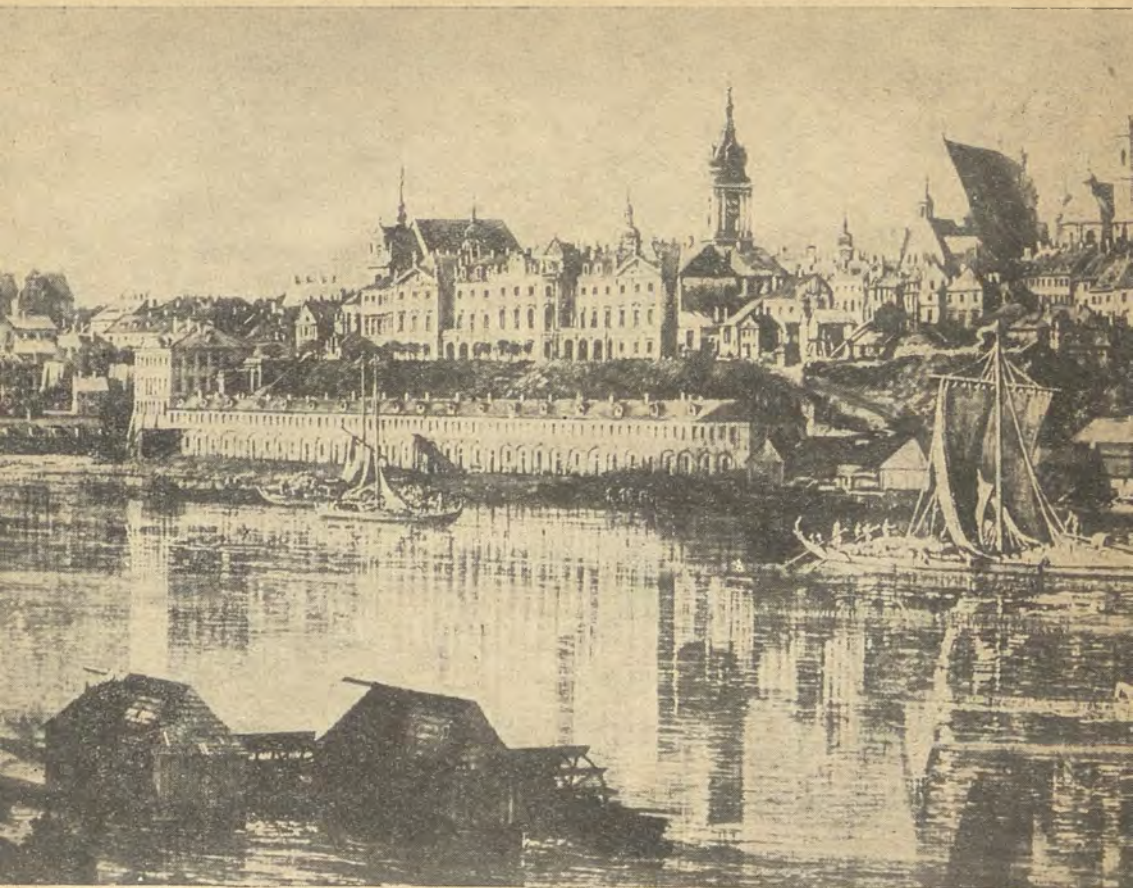
Krół nie zdołał zrealizować zamierzonej przebudowy bryły Zamku: wnętrza jednak zostały ukończone całkowicie, niektóre nawet były parokrotnie przebudowywane w wyniku coraz do nowych koncepcji.

Prace budowlane na Zamku trwały od 1768 r. do 1786 r., prowadzone pod okiem samego króla. Najwybitniejsi architekci owej epoki łączyli swoje wysiłki: J. Fontana, V. Louis, D. Merlini, J. Ch. Kamsetzer, komponując wnętrza jako swoiste harmonijne dzieła sztuki. Tak powstały piękne apartamenty reprezentacyjne i rezydencjonalne — umieszczone na pierwszym piętrze w skrzydłach od strony Wisły. Zdob-



Zbiory Instytutu Sztuki PAN
w Warszawie

Sala Tronowa — jedna z reprezentacyjnych sal, które za Stanisława Augusta otrzymały wspaniały wystrój klasycystyczny. Stan przed 1939 r.



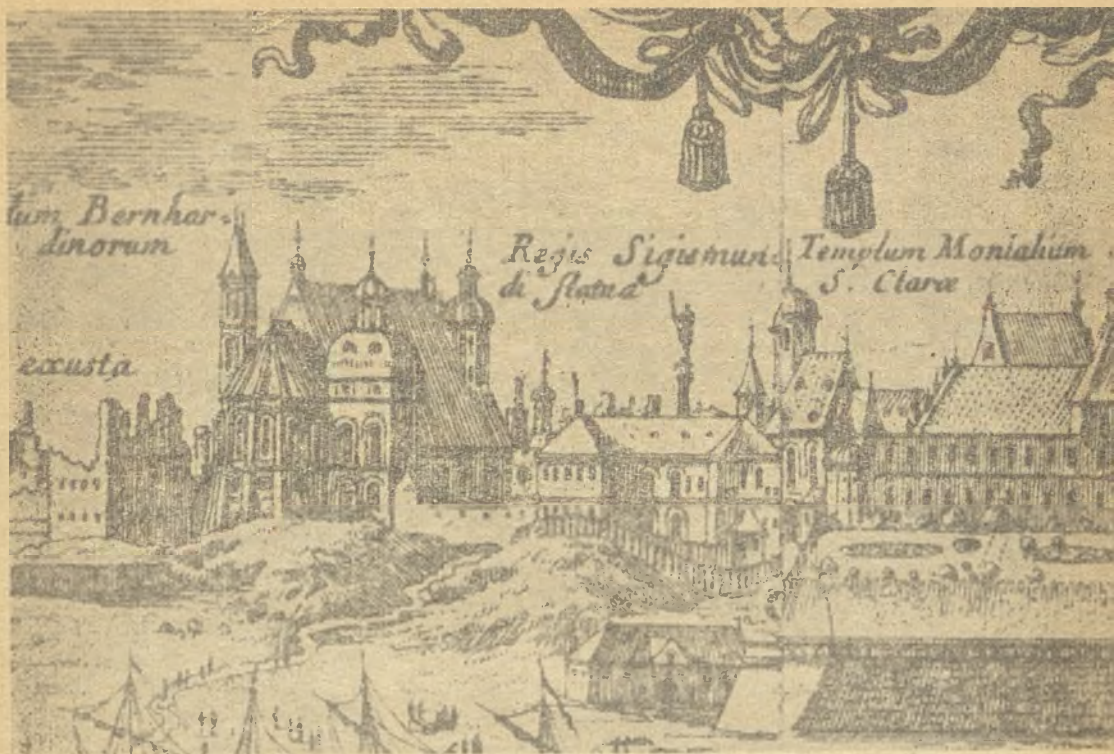
Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie

Zamek w XVIII wieku z bogatą elewacją rokokową. Fragment „Obrazu Warszawy od strony Pragi” malowanego w 1770 r. przez Bernarda Belotto zwanego Canalettem.

ły je platformy, supraporty i obrazy Dyrektora Sztuk Pięknych M. Bacciarellego, widoki Warszawy Bernarda Belotto zwanego Canalettem, malowidła ścienne J. Pillellementa i J. B. Plerscha, rzeźby A. Le Bruna i J. Monaldiego, boazerie, wspaniałe meble, intarsjowane posadzki, marmurowe kominki ze złożonymi brązami, porcelana sewrska, świeczniki, zegary i ozdoby, w części sprowadzone z Francji, w części wykonane przez warszawskich twórców sztuki użytkowej. I dzieła pędzla najprzedniejszych mistrzów (blisko dwa i pół tysiąca obrazów).

Kształt komnat pozostał z czasów saskich, wnętrzem natomiast nadworni sztuczatorzy i malarze nadali cechy klasycyzmu wzorowanego na francuksam, ale wykazującego tak swoiście polską odrębność, iż zasłużył na miano „styl stanisławowski”.

Najważniejsze wejście wiodło z dziedzińca Głównego przez klatkę schodową znajdującą się w Bramie Grodzkiej. Po wejściu na I piętro — z jednej strony, ku zachodowi widać było drzwi do tzw. „pokoi Podkomorzego” (zajmowanych przez królewskiego brata księcia podkomorzego Kazimierza Poniatowskiego) i dalej korytarz prowadzący do dawnej Sali Poselskiej. Z drugiej zaś strony, ku wschodowi, zaczynały się apartamenty króla. Dwa pierwsze pokoje przeznaczone były dla prywatnej straży królewskiej: Sala Mirowska i Pokój Oficerski.

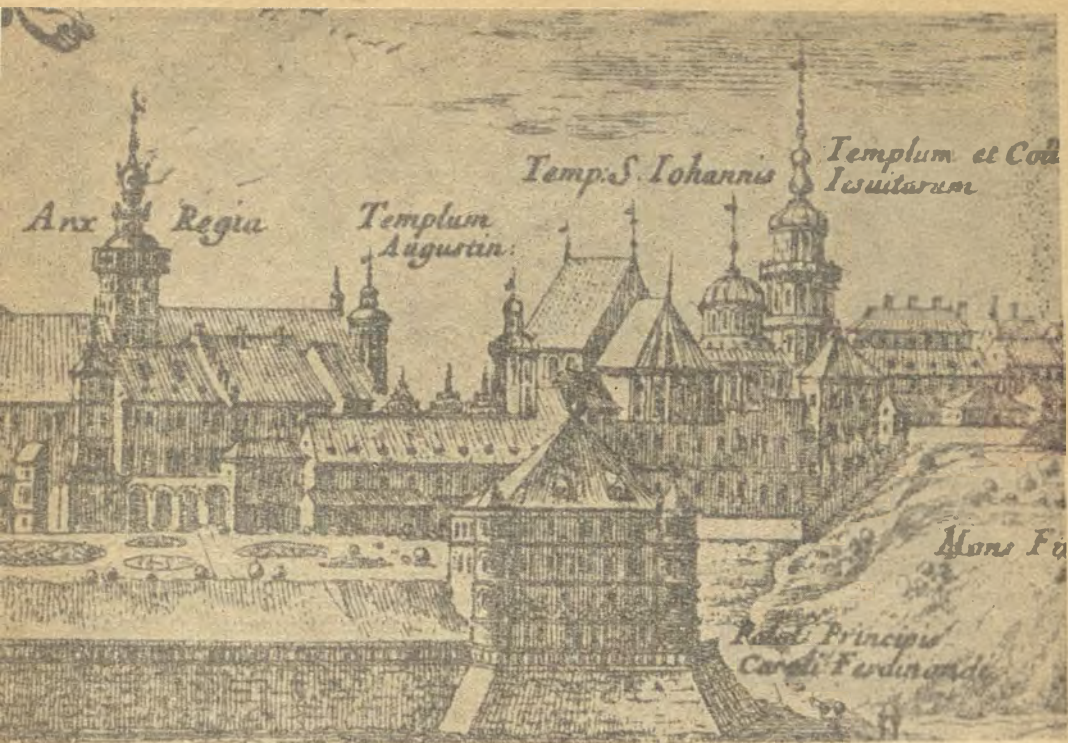


Zamek Królewski w Warszawie w połowie XVII wieku — widok od strony

W murach dawnego Dworu Większego znajdowała się amfilada sześciu prywatnych pokoi króla. Zaczynała się ona w murach Wieży Grodzkiej Kaplicą Królewską, składającą się z prostokątnej nawy i prezbiterium o kształcie rotundy, której kopułę wypełnioną rozetami podtrzymywało osiem kolumn z zielonego stiuku o złożonych głowicach korynckich. W marmurowym ołtarzu znajdował się obraz Rembrandta „Chrystus naigrany przez Żydów” i koralowy krucyfiks — dar papieża Piusa VI.

Tuż obok kaplicy znajdowała się Sala Prospektowa czyli Canaletta (z której wiodło też bezpośrednie wyjście na tarasy zamkowe). Każdą jej ścianę pokrywały widoki vel prospekta Warszawy malowane przez Bernarda Belotto zwanego Canalettem. Na północ od Sali Canaletta była dawna Sala Audiencyjna, w której do roku 1777 odbywały się posiedzenia oraz posłuchania poufne; główną jej dekoracją był wspaniały olbrzymi plafon „Apoteoza Sztuki i Nauki”, jedno z najlepszych dzieł M. Bacciarellego, oraz kuliście skomponowana piękna wielobarwna posadzka.

Dalej była Sypialnia Królewska wybita materią złotawego koloru, ze złotym ornamentem liści na ścianach i drzwiach, z łóżem stojącym we wnęce, z czterema supraportami malowanymi przez M. Bacciarellego. Przy Sypialni — Garderoba Królewska przyozdobiona cennymi obrazami. Z niej przechodziło się do Gabinetu Królewskiego (zwanego też niekiedy Gabinetem Chińskim dla chińskich motywów malowidła ściennego), gdzie wśród licznych wykwintnych mebli i urządzeń pomocnych w pracy, wśród mnóstwa artystycznych przedmiotów król spędzał długie godziny, gdzie rozmyślał, pracował, przeglądał rysunki, sztychy, projekty swych artystów, gdzie przeżywał radosne i smutne chwile swego panowania.



Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie

(Fragment miedziorytu z 1656 r. według rysunku E. J. Dahlberga).

Idąc dalej ku północy, miało się przejście obok schodów Wieży Władysławowskiej — i stąd otwierał się ciąg sal reprezentacyjnych Stanisława Augusta, zwanych ówczynie *les grands appartements*, a mieszczących się w skrzydle Zamku przebudowanym przez Sasów.

Ciąg ów zaczynał się w ryzalicie południowym Salą Tronową (Salą Nową Audyencyjną), gdzie pod baldachimem stał tron na tle ponsowego aksamitu haftowanego w srebrne orły i gdzie na mozaikowych stołach znajdowały się gabloty z insygniami królewskimi: ozdobą tej sali — charakterem najbardziej zbliżonej do stylu Ludwika XVI — były kwiatowe złożone listwy misternie rzeźbione w drzewie dębowym oraz białe marmurowe kominki z kopiami rzeźb antycznych, a także konsola z niezwykle pięknym i cennym zegarem. Podziw i wzruszenie ogarnia na myśl, że z zachwyty wojennej uratowano wszystkie najcenniejsze elementy wyposażenia tej Sali Tronowej ostatniego polskiego króla (oprócz zegara).

Przylegający do Sali Tronowej ośmioboczny Gabinet Konferencyjny uchodził za perłę stylu stanisławowskiego ze względu na znakomite zharmonizowanie architektury z dekoracją ścian ozdobnych arabeskami J. B. Plerscha malowanymi na złotym tle, z portretem monarchów współczesnych Stanisławowi Augustowi, z przepiękną intarsjowaną posadzką i z każdym szczegółem wyposażenia. I znów pełni zachwyty myślimy o tym, jakiego oddania sprawom kultury polskiej wymagało uratowanie wszystkich istotnych elementów tego Gabinetu — ocalono nawet delikatny stolik o blacie z sewrskiej porcelany, nawet płyty tynku malowanego złoćcicie i barwnie.



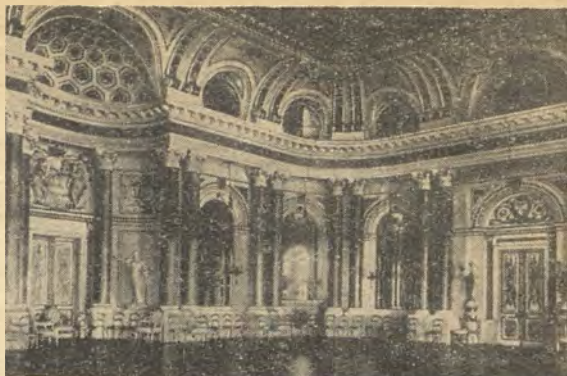
Sala Rycerska — stan przed
1939 r.

Dalej ku północy za Salą Tronową była jedna z najwspanialszych sal stanisławowskich: Sala Rycerska. Miała ona w przebywających tu budzić uczucie patriotyzmu i dumy narodowej. Malowane i odlane w brązie podobizny mężów zasłużonych dla Polski przywoływały ich pamięć, historyczne obrazy przypominały podniosłe momenty z dziejów Rzeczypospolitej, a rzeźby Chronosa i Sławy kazały myśleć o przemijalności czasu i wiecznym blasku czynów dokonanych w służbie Ojczyzny. Łaciński napis na fryzie biegnącym wokół sali głosił chwałę wielkich Polaków przeszłości. Każdy, kto wszedł do tej Sali Rycerskiej, mimowiednie powtarzać zaczynał słowa „Hymnu do miłości ojczyzny” napisane przez Ignacego Krasickiego, który w dniach stanisławowskich bywał tak częstym gościem na Zamku Królewskim w Warszawie:

*Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe!
Dla ciebie zjadł smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezeliływe!
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać!*

Z Salą Rycerską sąsiadowała najokazalsza — złocisto-biała Sala Balowa zwana też Assambłową. Król w 1777 r. ogłosił projekt jej wnętrza i wybrał propozycję Merliniego. Podwójne żółte kolumny z marmurowego stiuku wspierały bogaty gzyms, ponad którym umieszczono okrągłe okna i lunety o szybach zwierciadlanych. Między kolumnami — lustra (którym w ścianie przeciwległej odpowiadają w podziale okna), tak że wielka sala wydaje się jeszcze większa. Najważniejszym akcentem tej Sali jest wspaniała wnęka z bogatym portalem z kararyjskiego marmuru, ponad którym medalion z płaskorzeźbioną podobizną Stanisława Augusta, podtrzymywany przez dwie alegoryczne postacie niewieście „Pokój” i „Sprawiedliwość”. Z jednej strony portalu marmurowy posąg dłuta A. Le Bruna: król Stanisław August jako Apollo, bóg piękna dający nieśmiertelność za ukochanie sztuki; z drugiej strony — bogini wojny Minerwa.

Ściany z białego stiuku, „marmolizowane” — jak to dawniej mówiono, piękne kominki, wspaniałe odrzwia dekorowane płaskorzeźbionymi sztandarami, tarczami i mieczami rzymskimi, złożone amorki trzymające pochodnie, przepiękne kandelabry — wszystko to tworzyło niepowtarzalny nastrój owej sali uroczystych zebrań i koncertów.



Sala Balowa — stan przed-
1939 r.

„Wyobraźmy sobie teraz — pisze Treter w oparciu o XVIII-wieczny inwentarz — piętnaście wielkich świeczników po 16 świec, pięć jeszcze większych po 24 świec, sześć przepysznych Caffieri'owskich żyrandoli, dwadzieścia *bras de mur* cztero-ramiennych oraz czternaście kartuszy ośmiowiecowych — płonące wszystko światłami — dalej »wielką balustradę z drzewa dębowego, snycerskiej roboty, całą wyznaczoną, służącą dla orkiestry«, dalej »18 siedzeń *banquettes* zwanych, z tyłami do oparcia się, trepą angielską w kwiaty na tle zielonym wybite, 11 takichże lecz bez tyłów«, a w środku barwny tłum fraków francuskich, tu i ówdzie może kontuszów, oraz strojnych pań wytwornych, a będziemy niejako świadkami jednego z tych licznych wspaniałych assambłów, które z inicjatywy króla odbywały się w tej sali, pod olbrzymiej rozpiętości plafonem Pana Bacciarellego roboty przedstawiającym »Rozwikłanie chaosu przez Jowisza«.”

Za salą Balową była sala Rady (w której odbywały się słynne „oblady czwartkowe”), a jeszcze dalej, w północnym ryzalicie, Kaplica Saska. Okna tych wszystkich sal wychodziły na Wisłę. Równolegle szły ciągi korytarzy i pokoi, których okna były skierowane na dziedziniec zamkowy. Pokoje te, choć mniejsze, wystrojem często nie ustępowały wielkim sąsiednim salom — zwłaszcza Gabinet Marmurowy, nawiązujący do tradycji Władysława IV, z nową malowaną przez M. Bacciarellego galerią królów polskich. (Obok tych sal wiodły też tajne korytarzyki i przejścia, którymi wciskało się życie i w swej mniej podniosłej postaci).

Mury owych sal uległy zniszczeniu, wysadzone w 1944 r. przez Niemców. Zostały uratowane jednak wszystkie najcenniejsze elementy wyposażenia wnętrza. Oglądając owe skarby w warszawskim Muzeum Narodowym na wystawie „Zamek Królewski w Warszawie” — uświadomiamy sobie, iż zasługą Stanisława Augusta było i to, że za jego czasów Zamek Warszawski stał się pewnego rodzaju muzeum, acz jeszcze nie publicznym, ale dostępnym dla świata artystycznego i naukowego.

Poza zdobiącymi wnętrza komnat bogatymi zbiorami dzieł sztuki — wytyczono już nawet wyraźnie działy muzealne: gemmy, numizmaty, medale, okazy przyrodnicze i archeologiczne, odlewy gipsowe różnych rzeźb. Król miał zamiar powołać Akademię Sztuk Pięknych, przeznaczając na to pieniądze z własnej szkatuły. Nie doszło do powstania Akademii, lecz w Malarni Królewskiej działającej na Zamku od 1766 r. kształcili się m. in.: Fr. Smuglewicz, Al. Kucharski, K. Wojniakowski. Artyści korzystać mogli z królewskiego Gabinetu Rycin — planowo rozszerzanego i metodycznie opracowanego — który liczył 25 528 sztuk luźnych sztychów i oryginalnych rysunków, a nadto 44 842 sztuki w 726 oprawnych tomach. Cała kolekcja była systematycznie i naukowo skatalogowana.

Dla biblioteczarki na pewno specjalnie interesująca będzie informacja o bibliotece zamkowej. Tradycją swoją sięgała ona początków Zamku Królewskiego, a zna-

komicie została rozszerzona przez Wazów. Kiedy jednak w czasie „potopu” Szwedzi doszczętnie złupili Zamek, nie ocalał i księgozbiór. Zrabowane dobra spławiono Wisłą do Gdańska, czego zaś nie zdołano wywieźć — zatopiono w rzece. Z 21 skrzyń zawierających książki z dworu Wazów — odnalazło się w Szwecji zaledwie kilkadziesiąt tomów.

Król Stanisław August Poniatowski zgromadził znów wielki księgozbiór — ponad 15 000 tomów. Bibliotekarzem, a zarazem lektorem królewskim był Szwajcar, doktor obojga praw Marek Reverdill, którego stanowisko objął potem ks. biskup Jan Albertrandy, znany z pracowitości i wszechstronnej erudycji, późniejszy współzałożyciel warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Korzystać z biblioteki mogli ludzie pióra i naukowcy.

Na pomieszczenie dla wszystkich zbiorów wzniesiono według projektów D. Merliniego i J. Ch. Kamsetzera w latach 1784—1786 Bibliotekę Królewską, później nazwaną Stanisławowską. Elewacja północna Biblioteki, od strony ogrodów, była parterowa, natomiast wschodnia, nad skarpą wiślaną — dwupiętrowa, zamiast dachu zrobiono taras z balustradą kamienną. Wewnątrz znajdowała się wspaniała sala biblioteczna, jedna z najpiękniejszych sal klasycystycznych w Polsce — i dziś można zachwycać się jej wyglądem, ponieważ mury Biblioteki ocalały z zagłady dokonanej przez Niemców w 1944 r., a wnętrze zostało pieczołowicie odnowione. Ogólny koloryt wnętrza jest żółtawy. Sala biblioteczna jest podzielona na trzy równe części bliźniaczymi kolumnami stiukowymi o kolorze ciemnozielonym. Wokoło ścian biegnie górą pas prześlicznych stiukowych medalionów na różowym tle wykonanych metodą narzutową a symbolizujących różne dyscypliny nauki, sztuki i techniki. Cała podłoga jest z marmuru w kwadraty białe i czarne ułożona. Dwa kominki z białego marmuru są takie jak przed dwoma wiekami. Za Stanisława Augusta stało we wnętrzu 12 szaf olszowych koloru żółtawego z podwójnymi drzwiami opatrzonymi siatką mosiężną i mającymi po bokach coś w rodzaju składanych blatów (opuszczanych zależnie od użycia) a służących do przeglądania złożonych w szafie książek. W pośrodku sali stały 4 wielkie stoły mahoniowe zielonym sukniem nakryte, obok których 12 krzeseł angielskich wysłanych angielskim żółtym rypsem w kratę czekało na czytelnika. Pod jedną ze ścian budziła zaciekawienie duża mahoniowa szafa, zdobna złożonymi brązami, która miała mnóstwo szuflad i szufladeczek — a w nich przeróżne stare monety krajowe i zagraniczne. W pośrodku sali we wnęce stał marmurowy posąg siedzącego w krześle Woltera (rzeźba Houdona), u którego stóp na piedestale widniał napis hołdowniczy ułożony przez Stanisława Augusta. Pod kolumnami stały biusty marmurowe Aleksandra Wielkiego, Augusta Cezara, papieża Leona X i króla Ludwika XIV.

Gmach Biblioteki zbudowano wzdłuż prawego skrzydła Pałacu Pod Blachą. Pałac ten, wzniesiony w początku XVIII w., przebudowany w 1720 r., został odkupiony przez Stanisława Augusta i włączony w zabudowę zamkową (tu właśnie mieszkał fascynujący a gorszący Warszawę książę Józef Poniatowski, nim stał się symbolem bohaterskiego poświęcenia dla ojczyzny).

Z Biblioteką Stanisławowską sąsiadowała dobudowana od strony zamkowego ogrodu podziemna sala nakryta trzymetrową prawie warstwą ziemi, kryjącą w swym tajemniczym wnętrzu dwanaście wykutych w piaskowcu postaci mitologicznych i królującą — trzynastą — postać starca w koronie. Kto tę piwniczną salę zbudował? W jakim celu? Kto i dlaczego potem zamurował wejście do niej, zamykając jak w grobowcu owe posągi? Nie wiadomo. W każdym razie ślad wszelki i pamięć o tym tajemniczym wnętrzu na półtora wieku zaginęły — i dopiero przypadkowe odkrycie w czasie robót w 1961 r. odsłoniły tę piwnicę, którą nazwano „Łożą Masańską”.

Tak jak owe zamurowane posągi — do podziemi musiało zejść życie narodowe Polski.

Upadek państwa pociągnął za sobą i dewastację zamkowych zbiorów naukowych i artystycznych, które uległy grabieży ze strony kolejnych zaborców.

Po trzecim rozbiórce Polski — Warszawa wraz z okręgiem dostaje się pod panowanie pruskie. W Zamku osiadają urzędnicy pruscy, którzy kradną, ile mogą i niejedno niszczą (wtedy m. in. srebrem haftowane orły na baldachimie tronu przemalowano na orły czarne, orły pruskie).

Krótki i złudny błysk słońca Napoleona.

Zamek staje się rezydencją władcy nowopowołanego Księstwa Warszawskiego, otoczoną nadziejami powszechnymi na restytucję Rzeczypospolitej. Dnia 28 czerwca 1812 r. podczas sesji sejmowej zawiązuje się Konfederacja Generalna Królestwa Polskiego, która proklamuje odrodzenie Polski suwerennej i niepodzielnej, w przedrozbiorowych granicach. Niestety, nadzieje trwały tylko do klęski Napoleona...

W czasach Księstwa Warszawskiego powróciły jednak na Zamek obrady sejmu, zwolywane tu i w Królestwie Kongresowym.

Pierwszy po Kongresie Wiedeńskim okres zaboru carskiego pozwolił Królestwu zachować niektóre elementy samorządu. Podjęto wtedy w Zamku pewne prace budowlane, polegające przede wszystkim na restauracji zniszczonych sal Poselskiej i Senatorskiej. Dobudowano (w latach 1818—1820) do saskiej oficyny w ogrodzie zamkowym budynek tarasowy zwany potem Arkadami Kubickiego (zachowany do dziś). Uporządkowano otoczenie Zamku od strony Starego Miasta i po rozbiórce dawnej zabudowy oraz bram Krakowskiej i Świętojańskiej w latach 1817—1819 utworzono z dawnego dziedzińca Przedniego — plac Zamkowy.

Plac Zamkowy właśnie i amfilada zamkowych komnat — pół-prawdziwie, pół-fantastycznie opisana — stały się tłem Kordiana, drogą, którą młody podchorąży siedł do wyzwolenieczgo czynu.

Jeszcze jeden wspniały akord dziejów Zamku. Powstanie Listopadowe. W tej samej sali, gdzie sejmujące stany uchwałyły Konstytucję 3 Maja — 25 stycznia 1831 roku Sejm jednomyślnie zdetronizował „króla polskiego” Mikołaja I i całą dynastię Romanowych. Akt, odczytany z trybuny sejmowej, zawierał dumne słowa: „Naród polski na sejm zebrany oświadcza, iż jest niepodległym ludem...”. A kilka tygodni później, po zwycięstwach pod Wawrem i Dembem Wielkim, wśród manifestującej ludności Warszawy wniesiono do Zamku Królewskiego zdobyte na wrogu sztandary.

Kordian jednak nie zabił cara, nie wyzwolił Polski.

To car wydał wyrok śmierci na Kordiana. I patrząc na zniszczoną ścianę w pokoju zamkowym — car mówił:

*Cóż to, na ścianach gmachu pył spostrzegam brudny?
Tam w końcu pająk sidła zastawuje musze.
Pył... pył... Ten pył mnie bawi, świadczy gmach odludny,
To chwast na grobie wroga... Polska już ostygła,
Umarła, i na wieki.*

Na „byłym zamku królewskim”, jak go oficjalnie nazywano, długi ciąg namiestników, generał-gubernatorów. Zniszczenie, grabież. Salę Sejmową „za karę” przebudowano, dzieląc ją stropem na dwa poziomy i krając ścianami na małe kliteczki. Bibliotekę Stanisławowską obrócono na koszary.

Dewastacji wewnątrz towarzyszyła zewnętrzna przeróbka z 1852 r., upodabniająca Zamek do jakiegoś gmachu gubernialnego, otoczonego różnymi przybudówkami.

Ciężkie wysokie attyki zniweczyły harmonijną proporcję; niski i brzydki, blachą obity dach zastąpił dawne malownicze płaszczyzny kryte holenderką; mury pomalowano na pomarańczowy kolor.

Symbol zbeszczeszczony.

W demonstracji patriotycznej 27 lutego 1861 r. pozostało pod Zamkiem pięciu poległych, 8 kwietnia — stu. Potem, po Powstaniu Styczniowym, szły z Zamku przez długie lata wyroki śmierci na bojowników o niepodległość.

A jednak Zamek pozostał symbolem nadziei...

Oparciem dla niej było nie proklamowanie „Królestwa Polskiego” w 1916 r. przez niemieckiego generała gubernatora reprezentującego dwóch związanych sojuszem cesarzy: niemieckiego i austriackiego. Oparciem dla niej były własne wewnętrzne siły społeczeństwa, które wyraziły się tym, że zaraz po odejściu władz carskich w 1915 r. — wśród burz Wojny Światowej — ofiarnym wysiłkiem przystąpiono do prac nad restauracją Zamku; wielkie zasługi miało tu Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Kiedy każdy z przedstawicieli zaborczych mocarstw rabował, co się dało, aż do brązowych i mosiężnych klamek od drzwi, — Polacy nawet w ciężkich latach wojny myśleli o znaczeniu cennego zabytku narodowej przeszłości. Począwszy od 1915 r. wykonywano pomiary, plany sytuacyjne, rzuty poziome i projekty, słowem przygotowania do naukowej inwentaryzacji, robiono zdjęcia fotograficzne wewnątrz pokoi królewskich. Rozpoczęto też podówczas roboty budowlane i artystyczne o charakterze konserwatorskim, które po odzyskaniu niepodległości były prowadzone intensywnie, również w zakresie badań odkrywczych.

W listopadzie 1918 r. — po długich latach panowania zaborców — na maszcie zamkowym znów powiała flaga Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Nawiązując do dawnej tradycji — Zamek przeznaczono na siedzibę głowy państwa. Stąd wyniesiono trumnę pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza. Tu zamieszkał w 1927 r. prezydent prof. Ignacy Mościcki. Tu odbywały się najuroczystsze akty państwowe i najdonioślejsze narady.

Wyznaczono też w Zamku mieszkania dla najbardziej zasłużonych. Tu właśnie, na drugim piętrze, nad Salą Tronową i Gabinetem Konferencyjnym mieszkał wielki pisarz Stefan Żeromski i tu zmarł 25 listopada 1925 r. (dotąd zachowało się okno jego pokoju w najwyższej kondygnacji ocalałego ułamka ściany).

Pod kierunkiem K. Skórewicza, a potem A. Szyszko-Bohusza prowadzono badania na Zamku i gruntowną jego restaurację. Cieszyła oko oczyszczona z oszpecających przeróbek zamkowa bryła.

Na podstawie Traktatu Ryskiego powróciła do Polski znaczna część urzędzenia wewnątrz i zbiorów zamkowych wywozonych w ciągu lat obcych rządów. Zwolna sale zaczęły odzyskiwać dawną świetność. Duża część pomieszczeń zamkowych służyła jako mieszkania czy biura — i te miały wyposażenie współczesne, nie zabytkowe. Natomiast głównym salom stanisławowskim przywrócono ich autentyczny królewski wygląd i zmieniono je w muzeum dostępne dla publiczności.

Zwiedzający nie zastanawiali się, czy Zamek był zabytkiem pierwszej rangi, czy nie. Po prostu był. Poddawali się rytmowi monumentalnej amfilady, zachwycali barwnością malowideł, urodą rzeźb, bogactwem mebli i innych szczegółów wyposażenia. Jedni świadomie, inni nieświadomie, nasycali się miłością do tej budowli tak jak oddychali — nieraz nieświadomie — miłością do Polski.

Już w niedługi czas przyszło tę miłość zadokumentować.

Dnia 1 września 1939 r. Hitler, uderzając na Polskę, rozpętał Drugą Wojnę Światową. Wedle zamierzeń najeźdźcy, Państwo Polskie miało się już nigdy nie odro-

dzień, wszelki ślad Polski miał być wymazany z historii i tradycji Europy, naród polski miał być unicestwiony.

Razem z Polską został skazany na zagładę Zamek Królewski w Warszawie.

Epopeja męczeństwa i wspaniałej, bohaterskiej polskiej walki o ratowanie tego zabytku historii i kultury — zasługuje na osobne obszernie omówienie.

Dziś Warszawa zasklepiła rany zadane przez wrogów. Tylko między podniesionym z ruin Starym Miastem i odbudowanym Krakowskim Przedmieściem król Zygmunt patrzący ze wzniesionej na nowo Kolumny widzi wciąż jeszcze bolesną pustkę z odziorami murów Zamku.

Kończy się już czas oczekiwania.

Siedziba naczelnych władz suwerennej Rzeczypospolitej, miejsce bogate w tradycje polskiego parlamentaryzmu, uwiecznione Konstytucją 3 Maja, kolebka Komisji Edukacji Narodowej, ofiara zacieklej nienawiści hitleryzmu skoncentrowanej na tym obiekcie-symbolu — Zamek Królewski w Warszawie podniesie się znowu w sposób godny serc i umysłów polskich.

„Zamek — jak głosi Apel Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku — był i będzie nie tylko najstarszym, dzięki ocaleniu i zachowaniu autentycznych fragmentów, dzieł sztuki i pamiątek, gmachem w Warszawie, ale przede wszystkim stanie się, jak był w ciągu wieków minionych, pomnikiem łączącym przeszłe, współczesne i przyszłe pokolenia Polaków, świadectwem ciągłości narodowych dziejów”.

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI

ZAMEK KRÓLEWSKI W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Zamek Królewski w Warszawie od pierwszych dni wojny dzielił losy miasta. Gdy armie hitlerowskie obległy stolicę i centrum miasta stało się terenem stałego ognia artylerii niemieckiej i celem systematycznych bombardowań lotniczych — z dnia na dzień wzrastało też zagrożenie cennych obiektów kultury narodowej. Do połowy września jednak bryła Zamku trwała nie naruszona, a w jego pomieszczeniach pozostawały zarówno urzędnicy i dzieła sztuki stanowiące wyposażenie samego Zamku, jak też bardzo liczne obrazy należące do dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki, która w Zamku miała swoją siedzibę i magazyny. W trzecią niedzielę wojny, 17 września 1939 roku przed południem, wybuchł na Zamku pożar spowodowany ogniem niemieckiej artylerii oraz bombami zapalającymi zrzucanymi z samolotów Luftwaffe. Całe miasto poniosło w tym dniu wielkie straty: zginęło bardzo wielu ludzi, zniszczono też dziesiątki budynków, ale gdy płonąć zaczęły hełmy wież Zygmuntońskiej i Władysławowskiej oraz dachy nad skrzydłem Zamku od strony Wisły nie zabrakło ochotników ze Starego Miasta i z Powiśla, którzy przybyli tu na radiowy apel prezydenta Stefana Starzyńskiego. Akcja była bardzo utrudniona, gdyż samoloty niemieckie ostrzeliwały ludzi z niskiego pułapu z broni maszynowej, a pociski artyleryjskie raziły wokół. Padł na posterunku Kazimierz Brokl kierujący ratowaniem dzieł sztuki z płonącego budynku; poważną rolę odegrali: dr Jadwiga Przeworska z Ministerstwa Wyznań Religijnych

i Oświecenia Publicznego, artysta malarz Marian Słonecki, architekt Kazimierz Skórewicz i grono pracowników Muzeum Narodowego pod kierunkiem kustosa prof. Michała Walickiego. „Pomagali nam obywatele Warszawy — wspomina prof. Stanisław Lorentz. — Pomagała też grupa harcerzy z Brodnicy. Kiedy wieźli jeden z transportów, na Nowym Świecie trafił w samochód pocisk niemiecki. Kilkunastu chłopców było zabitych i rannych“. I tak z ciągłym narażeniem życia przewożono z Zamku do podziemi w gmachu Muzeum Narodowego szereg najcenniejszych zabytków: tron królewski Stanisława Augusta, ponad trzysta obrazów mistrzów obcych i polskich (w tym znaną serię widoków Warszawy Canaletta), rzeźby, tapiserie, cenne dzieła sztuki zdobniczej.

Pożar Zamku tymczasem opanowano. Do najpoważniejszych zniszczeń należała bezpowrotna zagłada wielkiego plafonu Bacciarellego z Sali Ballowej. W następnych dniach oblężenia Warszawy wielokrotnie jeszcze pociski artyleryjskie i zapalające zagrażały Zamkowi. Kompleks budowli Zamku był teraz pod stałą ochroną przybyłych tam drużyn kolejarzy, grupy studentów i innych ochotników, którzy likwidowali w zarodku nowe ogniska pożarów. W chwili wkroczenia Niemców do miasta — pomiędzy 29 września a 2 października 1939 roku na Wieży Grodzkiej powiewał wywieszony tam jeszcze przed kapitulacją sztandar prezydenta Rzeczypospolitej: z białym orłem na czerwonym tle. Stan budowli zamkowych — mimo zniszczenia dachów i hełmów obu wież — nie był wtedy zły. Wydział Architektury Zarządu Miejskiego przystąpił natychmiast do zabezpieczania budynku: wznoszono prowizoryczny dach na miejsce spalonego. Niestety los Zamku był przez okupanta przesądzony. Niemcy sztandar zdarli, a 10 października Hans Frank, późniejszy generalny gubernator, zwiedzając Zamek własnoręcznie zrywał z baldachimu tronu królewskiego srebrem haftowane orły, zachęcając do naśladownictwa innych dygnitarzy hitlerowskich. Około 20 października 1939 r. władze okupacyjne usunęły z terenu Zamku zespół pracowników konserwatorskich i zakazały Zarządowi Miejskiemu prowadzenia jakichkolwiek robót. Nie wiadziano, że stanowiło to jeden element realizacji planowego zniszczenia Zamku, choć takie pogłoski zaczęły krążyć. Tymczasem w Dzienniku Hansa Franka zapisano — pod datą 4 listopada 1939 roku:

„Führer omówił z panem generalnym gubernatorem ogólną sytuację, poinformował go o swoich planach i wyraził aprobatę dla działalności generalnego gubernatora w Polsce, zwłaszcza dla decyzji zburzenia Zamku w Warszawie...”

Na Zamek przybyły w początku listopada 1939 r. oddziały saperów niemieckich, zaczęto borować w murach tysiące otworów na ładunki dynamitowe. Grupa hitlerowskich historyków sztuki, uczonych i profesorów, którzy okazali się zbrodniczymi grabieżcami, demontowała tymczasem i dewastowała wnętrza zamkowe. Wszelkie interwencje Zarządu Miejskiego u władz niemieckich były bezskuteczne. Niemcy zgodzili się tylko na wywiezienie do Muzeum Narodowego w trakcie rozbiórki pewnych fragmentów wystroju sal zamkowych, które uznawali za niepotrzebne. Pretekst ten wykorzystano w możliwie jak najszerszym zakresie. W ramach akcji ratowania dóbr kultury z Zamku którą kierował z największą energią dyrektor Muzeum Stanisław Lorentz, starano się — wprowadzając w błąd nadzór niemiecki — ocalić możliwie jak najwięcej cennych przedmiotów i ukryć je poza terenem Zamku. Robiono też szkice i zdjęcia in-

TEMAT ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W PRACY BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Biblioteki publiczne podejmując popularyzację odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie przystąpiły przede wszystkim do organizacji małych tematycznych wystaw, odczytów i pogadanek. Łączy się je niekiedy z zebraniem Kół Przyjaciół Bibliotek, na których zapadają decyzje przekazania pewnych kwot na fundusz odbudowy Zamku. W Łodzi na przykład dokonały tego Koła przy Bibliotece Dzielnicowej Łódź-Bałuty, przy 3 RBP dla młodzieży Dzielnicy Bałuty i przy 7 RBP dla dorosłych Dzielnicy Górna.

Wystawy i pogadanki stanowią też będą elementy dużych imprez rozrywkowych urządzanych wspólnie z domami kultury i ich zespołami artystycznymi przez niektóre placówki biblioteczne w celu uzyskania z biletów wstępu lub loterii funduszy na odbudowę Zamku. Taką imprezę projektuje w okresie inauguracji roku Kultu-ralno-Oświatowego Biblioteka Dzielnicowa Łódź-Widzew.

Podstawowym wydawnictwem na ekspozycjach i podstawową pomocą przy podejmowaniu wszelkich prac z czytelnikami jest książka Aleksandra Króla „Zamek Królewski w Warszawie. Od końca XIII wieku do roku 1944”. (patrz recenzja na s. 293 niniejszego numeru „Poradnika”). Konieczne uzupełnienie stanowią też niektóre numery „Stolicy” z roku bieżącego, przede wszystkim nr 6 i 21 poświęcone w całości Zamkowi Warszawskiemu, historii jego zniszczeń i odbudowie, zawierające liczne fotografie fragmentów i reprodukcje obrazów, następnie nr 7 z informacją o pierwszym posiedzeniu Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego, nr 9 z serwisem zdjęć z obecnego terenu zamkowego i jego otoczenia.

Oprawę ikonograficzną wystaw wzbogacić mogą takie pozycje jak:

Canaletto — *malarz Warszawy*. W-wa 1954, PIW ilustr. na s. 7, 35, 36, 37, 38, 39, 80, 91.

D. Kobielski. *Pejzaże dawnej Warszawy*. W-wa 1965. Wydawn. Artystyczno-Gra- ficzne ilustr. na s. 16, 64, 65, 91, 141, 148.

D. Kobielski. *Warszawa międzywojenna*. W-wa. 1969. Wydawn. Artystyczno-Gra- ficzne ilustr. na s. 69, 152, 159, 182.

Wskazane jest również eksponowanie umieszczonego w prasie codziennej w końcu stycznia 1971 roku (podanego także na s. 238 niniejszego numeru „Poradnika”) Apelu do Polaków w kraju i na obczyźnie z racji powołania Obywatelskiego Ko- mitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

W środowisku inteligenckim lub wśród młodzieży uczącej się warto prezentować zarówno na wystawach, jak i w przeglądach tematycznych pozycje bardziej specja- listyczne:

A. Bartczakowa. *Działalność Jakuba Fontany na Zamku Królewskim w Warsza- wie*. „Rocznik Warszawski”. T. 4 1963 s. 5—55.

Wł. Tomkiewicz. *Budowa Zamku Królewskiego w Warszawie za panowania Zyg- munta III*. „Rocznik Warszawski” T. 2. 1961 s. 5—34.

Wł. Tomkiewicz. *Dwie ilustracje Zamku Warszawskiego*. „Biuletyn Historii Sztu- ki”. R. XVI 1954 nr 3. s. 295—314.

F. G. Pariset. *Jeszcze o pracach Wiktora Louisa dla Zamku warszawskiego*. „Biu- letyn Historii Sztuki”. R. XXIV 1962 nr 2.

E. Szwankowski. *Kubickiego plany przebudowy Zamku warszawskiego*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1957 nr 4.

Pozycje te można wykorzystać w pracach kół zainteresowań (prowadzonych przy bibliotekach i przy domach kultury) uzyskując je w drodze wypożyczeń międzybibliotecznych z zasobniejszych księżnic wojewódzkich i miejskich. W ten sposób mogą wzbogacić swoje wystawy mniejsze placówki wypożyczając:

Przewodnik po Zamku Królewskim w Warszawie. W-wa 1930.
Siedziby królewskie w Warszawie. Zamek, Łazienki. W-wa, 1916.
K. Skórewicz. *Zamek Królewski w Warszawie.* Kraków 1924.

Nieliczne zapewne biblioteki powiatowe i miejskie zdołają zapewnić swoim czytelnikom spotkanie z prof. Stanisławem Lorentzem, dyrektorem Muzeum Narodowego, gorliwym od lat rzecznikiem i propagatorem odbudowy Zamku. One też w pierwszej kolejności wykorzystają obok przedmowy w wymienionej już książce A. Króla zestaw jego prac i artykułów odnoszących się do tego zagadnienia:

Zburzenie Zamku Królewskiego w Warszawie. W-wa 1946 s. 24.

Prace architekta Wiktora Louisa dla Zamku Królewskiego. „Biuletyn Historii Sztuki” 1951 nr 4 s. 39—74.

Zamek warszawski — odbudowa systemem społecznym. „Życie literackie” 1971, nr 5 s. 1, 14.

Symbol trwałości Rzeczypospolitej. „Fundamenty” 1971 nr 5, s. 4, 5.

St. Lorentz, W. Zin *Wizja Zamku.* „Panorama” 1971 nr 10 s. 4—5, 6.

Zestaw ten posłuży również do opracowania i nagrania na taśmie magnetofonowej „Kwadransu bibliotecznego”. Przegląd prasowy ilustrowany przy pomocy epidiaskopu, a częściowo także i odpowiednią zgadulę-zgadulę oprzeć możemy na poniżej podanych materiałach:

J. Dąbrowski. *Zapraszamy do Zamku.* „Fundamenty” 1971 nr 8, s. 14.

O. Gustawski. *Duchy na Zamku.* „Życie Warszawy” 1971 nr 75, s. 5.

St. Herbst. *Tradycja Zamku.* „Życie Warszawy” 1971, nr. 26, s. 3.

M. Hniedziewicz. *Trudno znaczenie Zamku przeliczać na złotówki — mówi prof. dr J. Zachwatowicz.* „Kierunki” 1971 nr 5, s. 6.

B. Kazimierzczak. *Zamku nie mogą odbudować obcy — mówi prof. dr. Stanisław Lorentz.* „Kierunki” 1971 nr 5. s. 6.

L. Klimczak. *Trójgłos WTK o Zamku Królewskim w Warszawie.* „WTK” 1971 nr 8, s. 5. (wypowiedzi prof. Jana Bogusławskiego, Elżbiety Barszczewskiej i pułkownika St. Skalskiego).

Królu Zyguncie odbudujemy Zamek. „Płomyk”, 1971, nr 5, s. 132—133.

K. Krzyżakowa. *Odbudowa Zamku warszawskiego.* „Stolica” 1971, nr 6 s. 2, 3.

T. Nowicka. *Na odbudowę Zamku. Dwa miesiące społecznej ofiarności.* „Życie Warszawy” 1971 nr 75, s. 7.

Odbudowa Zamku Królewskiego. „Płomyk” 1971 nr 5, s. 130.

B. Olszewska. *Zamek. Żniwa kustoszów.* „Polityka” 1971 nr 6, s. 6.

J. Remer. *Ocalić od zapomnienia.* „Współczesność” 1971 nr 4, s. 2.

W. Skulska. *Zamek Królewski w Warszawie.* „Przekrój” 1971, nr 1347, s. 1, 2.

B. Szczepułka. *Zamek z ciata odarty.* „Perspektywy” 1971 nr 4, s. 34—35, 36.

Wł. Tomkiewicz. *Zamek.* „Kultura” 1971 nr 4, s. 1, 6.

H. Wasilewska. *Z okrucichów zbieramy znów Zamek.* „Sztandar Młodych” 1971 nr 50 s. 3.

J. Weiss. *Przed wielką odbudową.* „Słowo Powszechne” 1971, nr. 32, s. 3.

M. Willman. *Zamek Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej.* „WTK” 1971, nr 5, s. 1, 5.

Z dziejów Zamku Warszawskiego. „WTK” 1971, nr 5, s. 5.

Z Piotrogradu na Zamek warszawski. „WTK” 1971 nr 5, s. 5.

Do prac aktywów młodzieżowych włączmy prowadzenie teczek lub albumów wy-
cinków prasowych stale uzupełnianych oraz poszukiwania pod kierunkiem bibliote-
karki wzmianek o Zamku w literaturze pięknej (w książkach Kraszewskiego, Przy-
borowskiego, Sienkiewicza itp.). Na przykład w „Potopie” (wydanie PIW z 1967 r.)
w tomie 1 na str. 101—102 znajdziemy głos Wołodyjowskiego o Zamku, a w tomie
2 na str. 147—148 głos Zagłoby o Zamku. W oparciu o odpowiednio dobrane niektóre
ze wskazanych pozycji i przy wykorzystaniu wydawnictw encyklopedycznych moż-
na zbudować lekcję biblioteczną dla klas 7 i 8. Nie zapominajmy również o fil-
mach dokumentalnych o Zamku, oraz zestawie przezroczy, które ukazały się
ostatnio.

MARIA WERNER

ZAMEK WARSZAWSKI W KONKURSACH BIBLIOTECZNYCH

Zamieszczone na wkładkach konkursy, opracowane w Dziale Instrukcyjno-Meto-
dycznym Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, mają na celu zwrócenie uwagi
czytelników, przede wszystkim dzieci i młodzieży, na dzieje Zamku. Rozwiązać je
można na podstawie wiadomości zawartych w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej”,
z wyjątkiem hasła: „Konstytucja 3 Maja”. Czytelnicy, którym nie wystarczy okreś-
lenie: „Ważny akt prawny, uchwalony na zamku warszawskim w 1791 roku”, od-
najdą właściwą odpowiedź w zestawieniu ważniejszych dat z historii Warszawy, po-
dawanym w niektórych przewodnikach np.: „Warszawa. Przewodnik”. (Red. J. Ło-
siowa. W-wa 1966 Sport i Turystyka) lub „Mały Przewodnik po Warszawie”. (W-wa
1963 SiT). Informację tę znajdziemy również w artykule Jadwigi Kłyńskiej: Niechaj
świadczy przyszłym wiekom. („Poznaj swój kraj”. 1971 nr 4) lub Władysława Tom-
kiewicza „Zamek” („Nasza Ojczyzna” 1971 nr 4). Dzieciom podsunąć można opo-
wiadanie Marii Dąbrowskiej „Trzeci maj Krystka i Anielki” zawarte w pracy Alek-
sandrzaka i Wadeckiego „Przez stulecia”.

Najłatwiejszy jest konkurs zatytułowany: „Z historii Zamku warszawskiego”,
mogą go rozwiązać nawet uczniowie klas V. Pozostałe przedstawiają poziom nieco
trudniejszy. W jednej placówce wykorzystać należy jeden lub kolejno dwa konkur-
sy. Przy dużym zainteresowaniu można by ewentualnie ogłosić jeszcze trzeci. Czas
trwania każdego z nich nie powinien przekraczać 2 tygodni.

Reprodukcje fotograficzne wykonane z wzorcowych plansz konkursowych należy
ozdobić wypełniając kolorami kontury liter tytułowych oraz niektóre inne szcze-
góły np. cyfry.

Uzupełnieniem konkursów powinna być wystawa publikacji o Zamku i o faktach
z nim związanych. Te dwa typy wydawnictw ułożyć można pod dwoma częściami
hasła: „Zamek Królewski — Świadek Naszej Historii”. Można również wypisać
motto:

.....
Zniósł cię wulkan — ożywią miliony
Nowa treść na dziejową kartę..

.....
— Co to? — spyta syn. — Co to mamó? —
Ktoś odpowie. — To Zamek. To Polska. —

(T. Bojarska)

Pod pierwszą częścią hasła należy położyć publikacje mówiące o historii Zamku i założyć ładnymi zakładkami miejsca prac ogólniejszych, w których podano jego historię. Oto niektóre publikacje:

A. Król. *Zamek królewski w Warszawie. Od końca XIII wieku do roku 1944.* (Patrz recenzja na s. 293 tego nr „Poradnika”).

A. Berdecka, I. Turnau. *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia.* W-wa 1969, PIW s. 15, 16.

A. Ciborowski. *Warszawa. O zniszczeniu i odbudowie miasta.* W-wa 1964. Polonia s. 44.

F. Galiński. *Gawędy o Warszawie.* W-wa 1960, PIW (sporo wzmianek).

W. Gomulicki. *Warszawa wczorajsza.* W-wa 1961 Czyt., s. 14.

Mały Przewodnik po Warszawie. W-wa 1963 SiT.

T. Podgórski. *Zwiedzamy Warszawę. Przewodnik dla wycieczek.* W-wa 1956 SiT.

J. Rutkowska. *Warszawa. Mały przewodnik.* 1968. SiT.

Warszawa. Przewodnik. Red. J. Łosiowa. W-wa 1966 SiT.

Ozdobą wystawy (części o historii Zamku) mogą być fotografie zamku np. strona tytułowa „Stolicy” 1971 nr 4 lub nr 6 (w tekście).

Wybór artykułów z czasopism:

I. Fabiani-Medeyska. *Panorama Warszawy z roku 1627.* „Stolica” 1966 nr 3.

S. Herbst. *Tradycja Zamku.* „Życie Warszawy” 1971 nr 26.

J. Kłyńska. *Niechaj świadczy przyszłym wiekom.* „Poznaj swój Kraj” 1971, nr 4.

J. Konieczny. *Będzie odbudowany.* „Skrzydłata Polska” 1971 nr 8.

S. Kozakiewicz. *Żywe wspomnienie.* „Stolica” 1971 nr 6.

A. Król. *Na Zamku Królewskim w Warszawie w latach 1946—1970.* „Stolica” 1971, nr 8.

St. Lorentz. *Co pozostało z Zamku Królewskiego w Warszawie.* „Stolica” 1971, nr 6.

B. L. Marconi. *Ratowanie fragmentów Zamku Królewskiego.* „Stolica” 1971 nr 6.

L. Moczulski. *Świadek naszej historii. Z dziejów Zamku Królewskiego.* „Stolica” 1971 nr 6.

St. P. *Zamek Królewski w Warszawie. Daty z dziejów.* „Światowid” 1971 nr 8.

H. Starega. *Zamek Królewski.* „Świat Młodych” 1971 nr 11.

B. Szczepuła. *Zamek z ciała odarty.* „Perspektywy” 1971 nr 4.

Wł. Tomkiewicz. *Zamek.* „Nasza Ojczyzna” 1971 nr 4.

R. Wojdan. *Zamek i Jankowscy.* „Stolica” 1971, nr 6.

(Wś). *Muzeum Kultury na Zamku.* „Stolica” 1971 nr 12.

J. Zachwatowicz. *Przekaz historii* „Stolica” 1971 nr 6.

Tę część wystawy ozdobić można fotografią Zamku np. z okładki „Stolicy” 1971 nr 4 lub nr 6.

Pod drugą częścią hasła położyć należy wydawnictwa mówiące o faktach historycznych związanych z Zamkiem, zakładając odpowiednie ustępy np.:

M. Bogucka. *Dzieje Polski do 1795 r.* W-wa 1964 W.P.

M. Dąbrowska. *Trzeci maj Krystka i Anielki.* W: Aleksandrak S., Wadecki M. *Przez stulecia.* W-wa 1968 N. Ks., s. 320—329.

W. Przyborowski. *Szwedzi w Warszawie.*

H. Sienkiewicz. *Potop.*

Tę część wystawki ozdobić można reprodukcją przedstawiającą fragment sali zamkowej w czasie ogłoszenia Konstytucji 3 maja W: A. Klubówna, S. Kazimierzczyk. *Z lat dalekich i bliskich.* W-wa 1966 KiW ryc. 103 s. 315.

Wielkość wystawy a więc i liczba wyłożonych publikacji zależą będzie od możliwości lokalowych i księgozbioru biblioteki.

Po zakończeniu przytoczonych konkursów, można jeszcze ogłosić dla młodzieży konkurs na tekst pogadanki o historii zamku, sporządzić z wycinków album poświęcony zamkowi lub zorganizować spotkanie z historykiem sztuki na temat zamku.

Poniżej przytaczamy rozwiązania podanych na wkładkach konkursów:

I. „Z historii zamku warszawskiego”:

1. trZynasty, 2. stolicA, 3. ZygMunt-August, 4. MErlini, 5. Konstytucja 3 Maja. Uwaga! Litery wyróżnione, czytane z góry na dół, dają dodatkowe rozwiązanie: „ZAMEK”.

II. „Zamek opowiada”.

1. trZynasty, 2. WisłA, Mazowsze, 4. WiEża, 5. Korona, 6. ZygMunt-Stary, 7. R-dziwiłÓwna, 8. Waza, 9. stolIca, 10. BarOk, 11. CHIaverie, 12. StanIsław-August, 13. KonStytucja 3 Maja, 14. aparTamenty, 15. Canaletto, 16. Ruina, 17. SkórewIcz, 18. PolonIa.

Uwaga! Litery wyróżnione, czytane z góry na dół, dają dodatkowe rozwiązanie: „ZAMEK MÓWI O HISTORII”.

III. „Zwiedzamy Zamek”.

1. TrOnowa, 2. Dworska, 3. Balowa, 4. MarmUrowy, 5. GroDzka, 6. ŻUraw, 7. AudiencyJna, 8. SENatorska, 9. ZygMuntowska, 10. WiększyY, 11. Zegarowa, 12. SenAtu, 13. Mniejszy, 14. PosElska, 15. WielKa.

Uwaga! Litery wyróżnione, czytane z góry na dół, dają dodatkowe rozwiązanie: „ODBUDUJEMY ZAMEK”.

IV. „Czy znasz nazwiska ludzi, związanych z historią zamku?”

1. LorentZ, 2. FontAna, 3. Merlini, 4. TrEvano, 5. Kamsetzer, 6. SzyszKo-Bohusz, 7. QuadRo, 8. SkÓrewicz, 9. Le Brun, 10. ChiavErie, 11. StanisłaW-August, 12. PlerSch, 13. Kubicki, 14. Bacclarelli.

Uwaga! Litery wyróżnione, czytane z góry na dół, dają dodatkowe rozwiązanie: „ZAMEK KRÓLEWSKI”.

DANUTA WŁODARSKA
Łódź — Śródmieście

ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

Lekcja biblioteczna dla klas VII—VIII Szkoły Podstawowej

W związku z podjęciem decyzji o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie w celu zapoznania młodzieży z historią Zamku oraz jego znaczeniem dla kultury polskiej i stosunkiem społeczeństwa do podjętej przez Rząd i Partię decyzji, proponuję przeprowadzenie w bibliotece dla dzieci klas VII—VIII lekcji bibliotecznej nt. Zamek Królewski w Warszawie.

Pomoce:

1. Plakat ze zdjęciem Zamku Królewskiego i napisem: „Niechaj świadczy naszym czasom”.
2. Wystawa książek albumowych.
3. Książki i czasopisma potrzebne do ćwiczeń.

U w a g a !

Ze względu na kilkakrotne wykorzystanie niektórych numerów czasopism wskazane byłoby, aby zgromadzono je w kilku egzemplarzach.

Jeżeli zespół dzieci, biorących udział w lekcji, odpowiada liczbie pytań — każde z nich pracuje indywidualnie. Jeśli zaś jest to liczba przekraczająca nasz zestaw pytań, dzielimy dzieci na 2-osobowe zespoły i każda dwójka wspólnie odpowiada na jedno pytanie. Nie należy tworzyć większych zespołów, gdyż niektóre dzieci mogą nie znaleźć dla siebie zajęcia, będą się nudzić i przeszkadzać innym. W ogóle cały zespół nie powinien przekraczać 35—40 uczestników, jeśli chcemy w pełni osiągnąć zamierzony cel. Konspekt lekcji nie uwzględnia w dalszych zestawach (poza pierwszym) takich stałych poleceń jak: Odnies katalog na miejsce. Przynies książkę z półki.

Plan lekcji:

1. W słowie wstępnym bibliotekarka uzasadnia tematykę lekcji. W kilku zdaniach mówi o decyzji odbudowy Zamku oraz o znaczeniu tego faktu dla kultury polskiej. Jednocześnie we wstępie podaje wskazówki dotyczące pracy związanej z ćwiczeniami.
2. Rozdanie przygotowywanych kartek zawierających polecenia. Zwrócenie uwagi na ich numerację.
3. Czytelnicy zapoznają się z tekstami i redagują odpowiedzi. Bibliotekarka czuwa, aby w razie potrzeby udzielić dodatkowych wyjaśnień.
4. Po napisaniu przez wszystkie dzieci tekstów, każde z nich według numeracji kartek, odczytuje swoje prace z podaniem tytułu i autora książki, czy czasopisma.
5. Podsumowanie lekcji przez bibliotekarkę z uwzględnieniem korzyści z przeczytanych tekstów. Należy podkreślić rolę książki i czasopisma jako źródła informacji na wszystkie aktualne tematy, jak ważne wydarzenia społeczne, polityczne i kulturalne w kraju i na świecie.

Kartki ćwiczebne

1.

Weź katalog działu podręcznego — dział 03.

Wyszukaj „Małą Encyklopedię Powszechną”. Zapisz tytuł książki, wydawnictwo, rok wydania i sygnaturę.

Odnies katalog na miejsce.

Przynies książki z półki.

Odszukaj hasło „Zamek Królewski” i przeczytaj je.

2.

Weź katalog alfabetyczny (na literę K).

Wyszukaj książkę Aleksandra Króla „Zamek Królewski w Warszawie”.

Zapisz autora, tytuł oraz sygnaturę, wydawnictwo i rok wydania.
Ze „skrzydełka” obwoluty przeczytaj i odpowiedz: Kim jest autor.

3.

Weź katalog działowy — dział 72.

Wyszukaj książkę Aleksandra Króla „Zamek Królewski w Warszawie”.

Zapisz autora, tytuł, wydawnictwo, rok wydania i sygnaturę.

Przeczytaj tekst na str. 9—11 i odpowiedz: Jakie dwie koncepcje powstania Zamku wysunęły badania archeologiczne w latach 1949—1953.

4.

Weź z wystawy czasopismo „Kalejdoskop Techniki” 1971 nr 4.

Wyszukaj artykuł o Zamku Królewskim. Zapisz tytuł czasopisma, rok wydania i numer oraz autora artykułu i tytuł.

Przeczytaj artykuł i odpowiedz na pytanie: który z królów nakazał pierwszą wielką rozbudowę Zamku? Podaj nazwisko architekta.

5.

Weź katalog tytułowy (literę K).

Wyszukaj książkę „Zamek Królewski w Warszawie”. Zanotuj autora, tytuł, wydawnictwo, rok wydania oraz sygnaturę.

Na str. 37 i 53 wyszukaj odpowiednie fragmenty i odpowiedz: Jak przebiegała rozbudowa Zamku za panowania Wazów i jakie w jej wyniku powstały obiekty w bezpośredniej bliskości Zamku?

6.

Weź katalog alfabetyczny (literę S).

Wyszukaj książkę Henryka Sienkiewicza „Potop” t. 1.

Zapisz autora, tytuł, wydawnictwo, rok wydania oraz sygnaturę.

Przeczytaj na str. 100—102 co mówi o Zamku pan Wołodyjowski.

7.

Weź z wystawy czasopismo „Poznaj swój kraj” 1971 nr 4.

Wyszukaj artykuł o Zamku Królewskim.

Zanotuj tytuł czasopisma, rok wydania i nr, autora i tytuł artykułu.

Przeczytaj artykuł: Jak wyglądał Zamek za czasów Króla Stanisława Augusta?

8.

Weź katalog działu podręcznego (dział 03).

Wyszukaj „Małą Encyklopedię Powszechną”.

Zapisz tytuł książki, wydawnictwo, rok wydania i sygnaturę.

Przeczytaj i odpowiedz: Kto to był Canaletto?

9.

Weź katalog tytułowy (literę W).

Wyszukaj książkę „Canaletto malarz Warszawy”.

Zanotuj autora, tytuł, wydawnictwo, rok wydania oraz sygnaturę.

Przeczytaj tekst na str. 5 i odpowiedz: Jaką wartość posiadają dla nas dzieła Canaletta?

10.

Weź z wystawy czasopismo „Stolica” 1971 nr 6.

Wyszukaj na str. 4 artykuł o Zamku. Zanotuj tytuł czasopisma, rok i miesiąc wydania, tytuł artykułu.

Przeczytaj i odpowiedz: Od jakiego wydarzenia historycznego datuje się „czas nie-szczęść i klęsk dla Zamku Królewskiego” oraz podaj kolejność tych wydarzeń?

11.

Weź z wystawy czasopismo „Stolica” 1971 nr 6.

Wyszukaj na str. 6—7 artykuł o Zamku. Zanotuj tytuł czasopisma, rok i miesiąc wydania, tytuł artykułu.

Przeczytaj i odpowiedz: Kto stał na czele grupy biorącej udział w akcji ratowania Zamku w 1939 r. i w jaki sposób przebiegały prace?

12.

Weź z wystawy czasopismo „Stolica” 1971, nr 6.

Wyszukaj na str. 2 artykuł o Zamku.

Zanotuj tytuł czasopisma rok i miesiąc wydania, tytuł artykułu.

Przeczytaj i odpowiedz: Kiedy po raz pierwszy i gdzie zapadła uchwała o odbudowie Zamku Królewskiego?

13.

Weź z wystawy czasopismo „Stolica” 1971, nr 6.

Wyszukaj na str. 2 artykuł o Zamku Królewskim.

Zapisz tytuł czasopisma, rok wydania i numer oraz autora artykułu i tytuł.

Przeczytaj i odpowiedz na pytanie: Kim jest Jan Bogusławski i jaką rolę odgrywa w procesie odbudowy Zamku Warszawskiego?

14.

Weź z wystawy czasopismo „Stolica” 1971, nr 6.

Wyszukaj na str. 2 artykuł o Zamku Królewskim.

Zapisz tytuł czasopisma, rok wydania i numer oraz autora artykułu i tytuł.

Przeczytaj i odpowiedz: Jak prof. Bogusławski widzi nową funkcję Zamku i kiedy będzie można przystąpić do jego odbudowy?

15.

Weź z wystawy czasopismo „Stolica” 1971, nr 6.

Wyszukaj na str. 10—11 artykuły dotyczące Zamku.

Zanotuj tytuł czasopisma, rok i numer, tytuły artykułów.

Przeczytaj i zanotuj: Dokładną datę inauguracyjnego posiedzenia Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, nazwiska kilku najwybitniejszych osób wchodzących w jego skład oraz przytocz ostatni fragment odezwy.

16.

Weź z wystawy czasopismo „Życie Literackie” 1971 nr 5.

Wyszukaj artykuł na temat Zamku. Zapisz tytuł czasopisma, rok wydania i numer oraz autora artykułu i tytuł.

Przeczytaj i odpowiedz na pytanie: Czy budowa Zamku Królewskiego w Warszawie wzbudziła zainteresowanie wśród Polaków za granicą? Jeżeli tak to w jakich krajach i miastach?

17.

Weź z wystawy „Życie Warszawy” 1971 nr 26.

Wyszukaj na str. 1 i 11 artykuł o Zamku.

Zanotuj tytuł gazety rok i dzień jej wydania, tytuł artykułu.

Przeczytaj i odpowiedz: W jaki sposób społeczeństwo stara się pomóc w odbudowie Zamku? Podaj przykłady instytucji i stowarzyszeń.

18.

Weź z wystawy czasopismo „Panorama” 1971 nr 10.

Wyszukaj na str. 14 artykuł o Zamku.

Zapisz tytuł czasopisma, rok wydania i numer oraz autora artykułu i tytuł.

Przeczytaj i odpowiedz: Jak zareagowała i jaką przyjęła postawę młodzież na wieść o odbudowie Zamku Królewskiego?

19.

Weź z wystawy „Sztandar Młodych” 1971 z 1 marca.

Wyszukaj na str. 3 artykuł o Zamku.

Zanotuj tytuł gazety rok i dzień wydania, autora i tytuł artykułu.

Przeczytaj i odpowiedz: Kiedy i gdzie otwarto wystawę ph. „Zamek Królewski w Warszawie”? Wymień jakie znajdowały się na niej eksponaty?

20.

Weź katalog działowy — dział 75.

Wyszukaj książkę Mieczysława Wallisa „Canaletto malarz Warszawy”. Zanotuj autora, tytuł, wydawnictwo, rok wydania i sygnaturę.

Przejrzyj część II książki — „Ilustracje”. Wybierz te, które dotyczą Zamku Królewskiego i zapoznaj z nimi swoich kolegów.

BIBLIOGRAFIA

Inauguracyjne Posiedzenie Prezydium Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego. „Życie Warszawy” 1971 nr 26, s. 1, 11.

Jadwiga Kłasińska: *Niechaj świadczy przyszłym wiekom.* „Poznaj swój kraj” 1971, nr 4 s. 14.

Dobrosław Kobielski. *Warszawa międzywojenna.* W-wa 1969 W. A.

Dobrosław Kobielski. *Pejzaże dawnej Warszawy.* W-wa 1965 W.A.

Stefan Kozakiewicz. *Żywe wspomnienie.* „Stolica” 1971 nr 6 s. 7.

Aleksander Król. *Zamek Królewski w Warszawie od końca XVIII w. do roku 1944.* W-wa 1969 PIW.

Krystyna Krzyżakowa. *Odbudowa Zamku Królewskiego.* „Stolica” 1971 nr 6, s. 2.

Stanisław Lorentz. *Zamek Warszawski.* „Życie Literackie” 1971 nr 5, s. 14.

Stanisław Lorentz, Wiktor Zin. *Wizja Zamku.* „Panorama” 1971, nr 10, s. 4.

Mała Encyklopedia Powszechna. W-wa 1969 PWN.

Leszek Moczulski. *Świadek naszej historii.* „Stolica” 1971, nr 6, s. 4.

Powołanie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. „Stolica” 1971, nr 6, s. 10—11.

Henryk Sienkiewicz. *Potop*. T. 1. W-wa 1969 PIW. s. 100—102.

Witold Szolginia. *Zamek Królewski w Warszawie*. „Kalejdoskop Techniki”. 1971 nr 4 s. 2—4.

Lucjan Świącicki. *Warszawskie Stare Miasto*. W-wa 1971, Sport i Turystyka.

Mieczysław Wallis. *Canaletto malarz Warszawy*. W-wa 1954 PIW.

H. Wasilewska. *Z okrucichów zbieramy nowy Zamek*. „Sztandar Młodych” 1971 nr 50. s. 3.



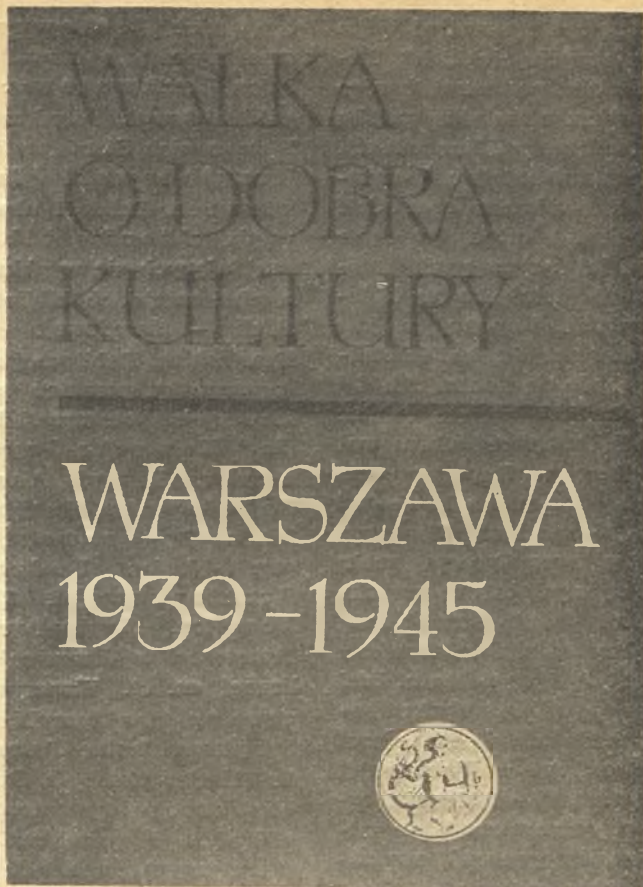
WALKA — BEZ BRONI W RĘKU

Walka o dobra kultury. Warszawa 1939—1945. Księga zbiorowa pod red. Stanisława Lorentza. PIW T. I. — str. 585, t. II — str. 636; ilustr., opr. płóc., zł 200. — (Biblioteka Syrenki).

W dwóch tomach liczących ponad 1000 stron druku ukazane zostały dzieje walki prowadzonej w latach II wojny światowej o ratowanie dóbr kultury polskiej na terenie Warszawy. O ówczesnej swojej działalności piszą wybitni polscy uczeni i działacze kultury — muzealnicy, bibliotekarze, archiwiści, antykwariusze, reprezentanci rozmaitych specjalności, o rozmaitych orientacjach politycznych, złączeni wspólnym poczuciem obowiązku patriotycznego. Mimo imponującej objętości dzieła, zebrane w nim relacje nie mogły dać pełnego obrazu dokonanych przez hitlerowców spustoszeń (o wielu cennych zbiorach zachowały się tylko ogólnikowe informacje) ani objąć wszystkich dziedzin życia kultu-

ralnego. Zasygnalizowano tylko tematykę muzyczną (kierownik zespołu do spraw muzycznych w latach okupacji, Edmund Rudziński, przedwojenny dyrektor muzyczny Polskiego Radia, zmarł parę lat po wojnie nie pozostawiający spisanych wspomnień) i teatralną (temat został już obszernie omówiony w „Pamiętniku Teatralnym”), świadomie pominięto sprawy dotyczące architektury i pomników, ponieważ książka rozrosłaby się wtedy do monumentalnych rozmiarów.

Z inicjatywą opracowania wspomnień wystąpił w 1965 r. Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie. Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem Stanisława Lorentza, w ciągu kilku lat zebrał i zredagował prace kilkunastu bezpośrednich uczestników wydarzeń. Do grona stałych konsultantów należeli: Bogdan Horodyski, Alodia Kawecka-Gryczowa, Julian Krzyżanowski, Ryszard Przelaskowski, Adam Słomczyński, Adam



Stebelski. W czasie trwania prac przygotowawczy zespół konsultancki i autorski boleśnie się uszczuplił; zmarli: B. Horodyski, Tadeusz Manteuffel, Stanisław Płoski, A. Stebelski, Witold Suchodolski; w kilka lat po wojnie zmarli Waclaw Borowy, Józef Grycz i Tadeusz Mako-wiecki, których wspomnienia weszły w skład dzieła. Przy opracowywaniu całości przyjęto zasadę, iż wydawnictwo nie będzie nosiło charakteru sprawozdawczego i nie będzie zawierało rejestru strat, będzie natomiast służyło upamiętnieniu atmosfery ówczesnej walki, jedynej i niepowtarzalnej, prowadzonej z myślą o realizowaniu paru ważnych celów, a więc — podtrzymywaniu aktywności życia kulturalnego, a tym samym umacnianiu woli przetrwania nawet w situa-

cjach, które wydawały się beznadziejne, oraz zachowaniu ciągłości tego życia, tak aby po zakończeniu wojny mogło się ono dalej rozwijać w oparciu o trwałe fundamenty tradycji narodowej. Jako wspólne motto wszystkich zawartych w tomie relacji mogą posłużyć słowa prof. Lorentza wyjęte z jego szkicu „W Muzeum i gdzie indziej”:

„Wróg niszczył, a myśmy nieustępliwie bronili, wróg deptał, my podnosiliśmy, z czułością otrząsali z pyłu i starannie chowali, i drugi, i trzeci raz, póki tylko było można”.

Grabież polskich zbiorów została przez władze hitlerowskie dokładnie zaplanowana już przed wybuchem wojny. Najcenniejsze pamiątki miały być wywożone w głąb Rzeszy, inne — niszczone, ży-

cie kulturalne mogło się rozwijać tylko w najprymitywniejszych „lekkich” formach. Zakazano sztuki poważnej, bardzo szybko zlikwidowano niezależną polską działalność wydawniczą, poddano selekcji i kontroli polskie piśmiennictwo. Wszystko to miało krok po kroku prowadzić do zniszczenia polskiej kultury w ogóle i do zastąpienia jej na zajętych terenach przez kulturę niemiecką w hitlerowskiej interpretacji. Imponująca jest szybkość i sprawność z jaką społeczeństwo polskie przystąpiło do kontrakcji. Od pierwszych dni okupacji zaczęło działać polskie podziemie, wkrótce uformował się Wydział Kultury w Departamencie Oświaty Delegatury Rządu na Kraj, pod przewodnictwem Stanisława Lorentza. Wydział ten, przy współpracy wielu ofiarnych ludzi, rozwijał bardzo szeroką działalność instrukcyjną, normatywną, wychowawczą. Gromadzono wiadomości o niszczeniu, grabieży i wywożeniu dzieł sztuki wszystkich rodzajów (główny konspiracyjny ośrodek dokumentacji opierał się o Muzeum Narodowe w Warszawie), ukrywano cenne książki, archiwalia, rękopisy, obrazy, organizowano tajne odczyty, koncerty, wieczory poezji, z narażeniem życia sabotowano niemieckie zakazy i rozporządzenia. Praca ta rozpoczęta w 1939 r. w Warszawie, znalazła swój dalszy ciąg po kapitulacji stolicy w 1944 r. w tzw. akcji pruszkowskiej: grupy pracowników nauki i kultury zgromadzonych w Pruszkowie i Podkowie Leśnej wyjeżdżały wtedy od opustoszałej Warszawy, aby w przeznaczonym na zagładę miasta ratować co się jeszcze dało i zabezpieczać najcenniejsze przynajmniej pamiątki. Akcji tej, która trwała aż do wyzwolenia w 1945 r., przewodniczył prof. Lorentz. Od pierwszej do ostatniej chwili na froncie kulturalnym toczyła się walka — bez broni w ręku, mało efektywna, bezimienna, a wymagająca olbrzymiej dyscypliny, wytrwałości, odwagi i pomysłowości. O jej codziennych treściach mówią zebrane w księdze relacje.

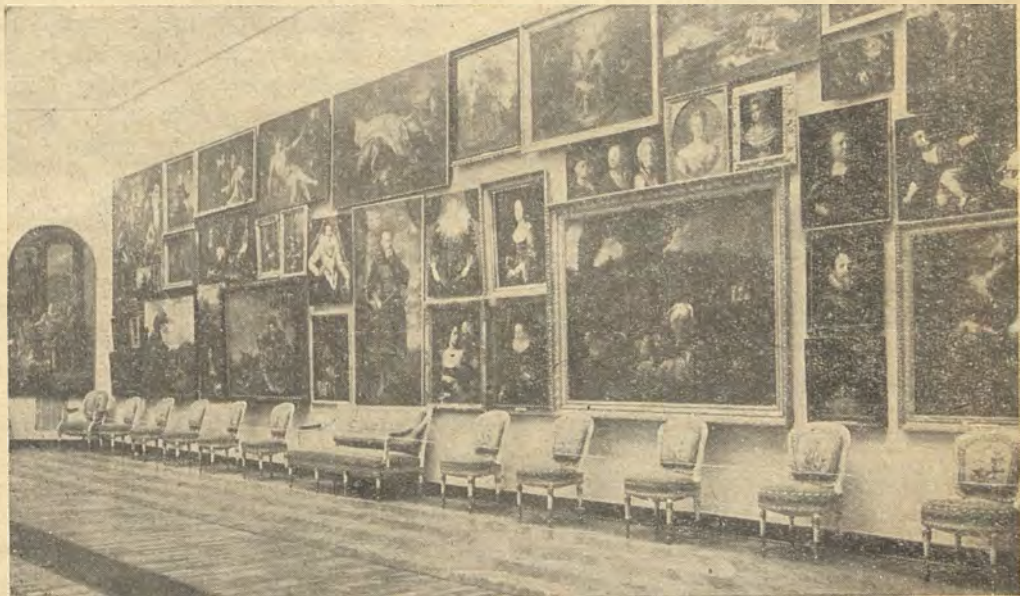
Tom I zawiera krótki wstęp autorstwa prof. Lorentza oraz działy: I — poświę-

cony akcji ratowania dóbr muzealnych, co utrwalili S. Lorentz i Jan Zachwatowicz oraz sprawom polskiej książki i środowiska literackiego. Piszą o nich Stanisław Herbst, Julian Krzyżanowski i Jarosław Iwaszkiewicz. Dział II ukazuje akcję ratowania zbiorów bibliotecznych, znajdujących się w głównych państwowych i miejskich bibliotekach warszawskich — Narodowej, Uniwersyteckiej, Krasińskich, Publicznej m. st. Warszawy. Autorami wspomnień są wybitni warszawscy bibliotekarze i bibliofile — Ałodia Kawecka-Gryczowa, Józef Grycz, Edward Assbury, Wanda Sokołowska, Stanisława Sawicka, Marian Toporowski, Waław Boro- wy, Marian Łodyński, Ryszard Przelaskowski, Elżbieta Skierkowska. „Zapisy dzienne z okresu Powstania w diariuszu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” prowadzone przez p.o. dyrektora Leona Bykowskiego i kustosza Janinę Peszyńską opracowali E. Skierkowska i R. Przelaskowski. Bibliotekarze polscy pracowali z ogromnym oddaniem i poświęceniem, niestety w wielu przypadkach byli bezsilni: według przybliżonego oszacowania bilans naszych strat w książkach, obiektach zabytkowych, nutach, mapach etc., wyniósł 14 584 000 na górną ilość notowanych przed wojną 21 milionów, czyli ponad $\frac{2}{3}$ majątku narodowego. W dziale III o losach polskich archiwów i próbach ich ratowania piszą — Witold Suchodolski, Marian H. Serejski, Adam Słomczyński, Tadeusz Mantuffel. Treścią otwierającego tom II działu IV jest walka o zbiory prywatne (głównie księgozbiory) i wspomnienia księgarzy, zrelacjonowane przez Czesława Gutry, Juliusza W. Gomulickiego, Monikę Żeromską, Antoniego Trepieńskiego i Piotra Hniedziewicza. W dziale V znalazły się w porządku chronologicznym — wspomnienia, listy i relacje z akcji pruszkowskiej. O tym dramatycznym okresie ratowania z opustoszałego miasta skarbów kultury piszą Jan Morawiński,

Wacław Borowy, Tadeusz Makowiecki, Marian Łodyński. W dziale VI pomieszczono wspomnienia z akcji rewindykacyjnej, którą polscy uczeni prowadzili po wyzwoleniu na terenie Rzeszy, dokąd wywieziono niektóre warszawskie zbiory. Autorami relacji są: Bohdan Korzeniewski, Bohdan T. Urbanowicz, Bogdan Horodyski. Ostatnia część książki zawiera obszernie zestawienie dokumentów niemieckich (25) i polskich (44), ukazujące praktyki okupanta wobec dóbr kultury polskiej, w części polskiej — systematyczne i uporczywe próby półlegalnego, a najczęściej konspiracyjnego przeciwstawiania się eksterminacyjnemu hitlerowskiemu praktykom. Dokumenty wybrał, opracował i opatrzył wstępem historycznym oraz komentarzem Władysław Bartoszewski. Niemieckie zarządzenia w sprawach kultury dotyczą w zasadzie terenu całego Generalnego Gubernatorstwa, jednak Warszawa jako stolica okupowanego państwa polskiego od-

grywała w hitlerowskich planach wobec polskiej kultury również w aspekcie politycznym specjalną rolę.

Wśród materiałów polskich, na które składają się przede wszystkim przedruki z prasy i publikacji konspiracyjnych, znalazły się też w obszernym wyborze fragmenty z publikacji o szczególniejszej historii i znaczeniu, z książki „The Nazi Cultur in Poland by several authors of necessity temporarily anonymous” (Kultura hitlerowska w Polsce, przez zespół autorów z konieczności czasowo anonimowy), wydanej w początkach 1945 r. w Londynie. A oto jej krótkie dzieje: w 1940/41 r. opracowano w Warszawie kilkanaście szkiców monograficznych traktujących o założeniach polityki i praktykach okupanta w dziedzinie kultury. Na przełomie 1941/42 r. prof. Wacław Borowy przygotował na podstawie tych materiałów obszerną publikację dokumentarną charakteryzującą sytuację kultury polskiej w chwili wybuchu II wojny światowej, straty poniesione w toku



Fot. Andrzej Szypowski

Wystawa „Zamek Królewski w Warszawie” (otwarta 1 marca 1971 r. w warszawskim Muzeum Narodowym) — sala przypominająca, że oprócz innych dzieł sztuki z Zamku uratowano ponad 300 obrazów.

kampanii wrzesniowej i w ciągu dwóch pierwszych lat okupacji. Rzecz przełożona na język angielski przez Wiktorię Goryńską została drogą kurierską w postaci mikrofilmów przekazana do Londynu. Wydana tam jeszcze przed końcem wojny, przemawiała do świata najwymowniejszym językiem — faktów i cyfr.

W świetle dokumentów niemieckich i polskich zamieszczone w obu tomach relacje nabierają szczególniejszej wymowy: jaskrawo uwidacznia się hitlerowska perfidia i okrucieństwo, a na tym tle — doniosłość walki prowadzonej przez ludzi z „cywilnego frontu”. Ostro też zarysowuje się pytanie, o ile większe byłyby straty, jak nieporównanie groźniejsze konsekwencje eksterminacji, gdyby tej walki nie prowadzono.

Z tym większym naciskiem trzeba podkreślić niebywałą skromność i prostotę cechującą wszystkie wypowiedzi. Autorzy relacji piszą to co czuli i myśleli, wykonywane zadania traktują jako zwyczajne obowiązki, wręcz uchylają się od nadania im posmaku niezwykłości. Bardzo mocno natomiast akcentują znacznie wysiłku zespołowego, koleżeństwa i solidarności. Jako przykład mogą posłużyć listy prof. Borowego — pisane podczas akcji pruszkowskiej — do żony mieszkającej w Zalesiu k. Warszawy. W listach tych Profesor, jeden z czołowych przedstawicieli naszej humanistyki, w tamtych dniach pracujący ofiarnie przy ratowaniu zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej, skąd odmrożonymi rękami wydobywał białe kruki, w najprostszyc słowach opisuje codzienne czynności, sporo miejsca poświęca rozważaniom, jak zdobyć niezbędne części ciepłej garderoby, czy też maść na leczenie odmrożeń, nie wspomina natomiast ani o niezwykłości wykonywanych zadań, ani o szczególniejszych swoich zasługach. Kończąc lekturę tych wzruszających listów myśli się iż „bohaterowie mówią szeptem”.

We wstępie do książki prof. Lorentz napisał: „Już trzydzieści lat minęło od wybuchu II wojny światowej. Ludzie,

którzy byli czynni w tamtych czasach odchodzą, wspomnienia zacierają się w pamięci. Gdy to sobie uświadomimy, zaczyna nas nurtować niepokój, czy te karty w naszych dziejach, które zapisała ostatnia wojna i okupacja niemiecka są dostatecznie udokumentowane i czy przeżyjemy historii ich prawdziwy obraz”. Słowa niewesołe, mądre i prawdziwe. Dobrze więc, że ukazała się ta książka, w której utrwalono pochodzące „z pierwszej ręki” wspomnienia tragedii i bohaterstwa tamtych lat. PIW-owi chwała za wspaniałe wydanie, a Marii i Andrzejowi Szypowskiemu za piękne, często pierwszy raz publikowane ilustracje, zaczerpnięte na ogół z trudno dostępnych źródeł archiwalnych. Książka opatrzona jest indeksem osobowym zestawionym przez Lucynę Michalską (ok. 2200 nazwisk) oraz bibliografią materiałów drukowanych dotyczących ochrony zbiorów, którą przygotowała Maria Jasińska (wybór dokonany przez nią obejmuje 360 pozycji).

Na ostatnim kiermaszu książki w Warszawie — 9 maja 1971 r. prof. Lorentz podpisywał egzemplarze „Walki o dobra kultury”. Miejmy nadzieję, że trafi ona do szerokiego kręgu czytelników i że będzie ją czytała również młodzież. Znajdzie w tej książce kawał historii swojego narodu i wzory pięknych ludzkich postaw.

*

„Walka o dobra kultury” może też być traktowana jako nieprzemijającej wartości antologia tekstów obfitujących w konkretne dane historyczne, biograficzne, a także anegdotyczne o wielu wybitnych bibliotekarzach, archiwistach, muzealnikach, księgarzach i antykwariuszach warszawskich z okresu II wojny światowej. Książka powinna docierać w formie upominków do naszych rodaków za granicą, nadaje się też doskonale na różne okolicznościowe nagrody.

ANNA BAŃKOWSKA

ZAMEK KRÓLEWSKI — MIĘDZY DAWNYMI A NOWYMI LATY

ALEKSANDER KRÓL. **Zamek Królewski w Warszawie. Od końca XIII wieku do końca roku 1944.** Konsultacja nauk.: S. Lorentz. Red. nauk., oprac. aneksu i indeksów: A. Rottermund. — W-wa 1969, PIW, s. 248, ilustr., opr. płóc., zł 80. —

„Pierwszą z sal reprezentacyjnych była sala Tronowa, zwana również Nową Salą Audiencyjną. Sąsiadowała ona od południa z małym gabinecikiem Konferencyjnym, od północy zaś z salą Rycerską. Powstała w miejscu, gdzie poprzednio mieściła się sypialnia urządzonej przez Louisa. Projekt nowego urządzenia sali Tronowej wykonał Dominik Merlini w 1871 r. Prace rozpoczęto w roku 1783, a ukończono w 1786. Sala posiadała kształt prostokąta z dwoma ścietymi narożami. Płaszczyzny ścian wybito adamaszkami bądź wypełniono zwierciadłami, ujmując je w kunsztowne złoczone ramy. Partie cokołowe sali wypełniły płycizny zdobione bogatą ornamentyką roślinną. — Od zachodu na głównej osi sali, na tle usianego srebrnymi orłami amarantowego zalepcza, stanęło na podium krzesło tronowe z herbami Rzeczypospolitej i króla, nakryte amarantowym baldachimem lamowanym złotą pasmanterią (...) Z sali Tronowej wejść można było do niewielkiego pomieszczenia zwanego pokoikiem Konferencyjnym, przeznaczony do rozmów dyplomatycznych (...) „— Następnie czytelnik zostaje wprowadzony do sali Balowej, sali Rycerskiej i do innych zamkowych pomieszczeń, które ogląda w takim ich kształcie, jaki miały za panowania ostatniego króla Polski. Przewodnikiem w tej wędrówce jest — zmarły w maju 1971 — Aleksander Król, historyk architektury polskiej, w 1952 r. dyrektor odbudowy zamku warszawskiego, autor jego pierwszej pełnej monografii naukowej.

Może się wydawać dziwne, że Zamek — bezcenna pamiątka narodowa, na której wzniesienie i wyposażenie składała się praca wielu pokoleń — tak długo musiał czekać na podobne opracowanie.

Zadanie było jednak trudne, i to z przyczyn obiektywnych, o których we wstępie do książki pisze prof. Stanisław Lorentz. Do czasu odzyskania niepodległości Polski w 1918 r., większość dotyczących się Zamku materiałów była podzielona między trudno dostępne zbiory drezdeńskie i petersburskie, znikoma część znajdowała się w prywatnych zbiorach polskich. Dokumentacja prac badawczych i konserwatorskich prowadzonych w latach międzywojennych zawierała sporo luk. W okresie tym wydano parę monografii cennych, ale traktujących o zagadnieniach szczegółowych (np. o galerii obrazów Stanisława Augusta, o rzeźbach portretowych w brązie), całość istniejących źródeł pisanych i ikonograficznych wykorzystał dopiero Aleksander Król.

Początki Zamku sięgają XIII stulecia, kiedy to książęta mazowieccy wzniesli w Warszawie gród warowny, który w kolejnych przebudowach rozrastał się i nabierał coraz bardziej reprezentacyjnego charakteru. Rozdział po rozdziale ukazuje autor zmiany zachodzące w stylu, urządzeniu i przeznaczeniu budowli za panowania kolejnych władców — za Zygmunta Augusta, za Wazów, Sasów, za Stanisława Augusta Poniatowskiego... Ten okres potraktowany jest obszernie, bo też staraniom króla, jego zamiłowaniu do piękna i prawdziwemu znanstwu sztuki zawdzięcza Zamek szczególnie dużo. Ambicją królewską było stworzenie wspaniałej rezydencji, do realizacji tego zamierzenia wciągnął też najwyższej klasy architektów i artystów z kraju i z zagranicy. W wyniku ich działalności część wnętrza zamkowych została przebudowana, unowocześniona i ozdobiona tak, że Zamek stał się — obok Łazienek — jednym z najciekawszych obiektów sztuki polskiej XVIII wieku. Autor książki zwraca także uwagę na wydarzenia natury politycznej i społecznej o decydującym dla kraju znaczeniu, które w murach zamkowych wzięły swój początek: „Tu powstawały takie inicjatywy królewskie jak Szkoła Rycerska, Teatr Narodo-

wy i Komisja Edukacji Narodowej. Największym jednak dziełem, jakie poczęło się w 1791 r. na Zamku, była Konstytucja 3 Maja. Tu właśnie w najgłębszej tajemnicy odbywały się konferencje, na które króla wprowadzał głuchoniemy szambelan Wilczewski. Tu następnie w sali Sejmowej w obecności króla, posłów, tłumaczy i publiczności ogłoszono Konstytucję Majową; stąd w porywie entuzjazmu wyniesiono króla na rękach do kościoła św. Jana, gdzie ją uroczystie zaprzysiężono”.

W okresie rozbiorów wiele zamkowych wnętrz uległo zdewastowaniu, liczne dzieła sztuki wywieziono, całość była zaniedbana — Zamek jak zawsze tak i teraz dzielił losy kraju, po dniach pomyślności przeżywał godziny klęski, z której miał się znów dźwignąć do życia. Do renowacji budowli przystąpiono w 1918 roku i prowadzono ją przez całe międzywojenne dwudziestolecie. We wrześniu 1939 r. Zamek został zbombardowany przez Niemców (mimo że w czasie oblężenia Warszawy gmach zamkowy nie był użytkowany przez polskich obrońców miasta ani jako punkt oporu, ani jako magazyn sprzętu czy skład amunicji), częściowo zniszczył go pożar. Dzieła ostatecznego zniszczenia nie dokonały jednak ani bomby ani płomień, tylko ludzkie ręce: na rozkaz Hitlera w grudniu 1944 r. kompania techniczna wojsk niemieckich wysadziła Zamek w powietrze. „Najstarszy gmach Warszawy, zamek książąt mazowieckich z końca średniowiecza, a następnie od początku XVII wieku rezydencja naszych królów, stał się zwałiskiem cegieł i kamieni, ponad którymi tu i ówdzie sterczały kikuty murów (...) Haniebny rozkaz Hitlera pozbawił Warszawę i Polskę bezcennej pamiątki narodowej. Z monumentalnego pomnika architektury polskiej, na którego wzniesienie złożyły się wieki, a będącego dokumentem odrębności sztuki polskiej w jej historycznym rozwoju, zostały tylko gruzy — dokument hitlerowskiego wandalizmu”.

*

W styczniu 1971 r. zapadło postanowienie Biura Politycznego o przystąpieniu do odbudowy Zamku i rozpoczęła się ogólnonarodowa dyskusja nad kształtem jego odbudowy i późniejszym przeznaczeniem. Wkrótce po podjęciu tej ważnej decyzji dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie prof. Lorentz udzielił wywiadu przedstawicielowi „Trybuny Ludu”. Na pytanie, jakim terminem — odbudowa czy też restauracja — słuszniej jest określić obecne przywracanie Zamku do życia, profesor powiedział, iż jego zdaniem najtrudniejsze byłoby słowo „zestawianie” — elementów nowych i zachowanych w dawnej, nienaruszonej formie. A tych ostatnich jest dużo. Mimo straszliwych kataklizmów zachowały się fundamenty wszystkich zamkowych gmachów, gotyckie piwnice, skrzydło biblioteczne, Pałac pod Blachą, tzw. Bacciarellówka. Ponadto uratowano przed grabieżą hitlerowską ponad 300 obrazów (w tym Canaletta i Bacciarellego), pamiątki historyczne (insygnia i tron królewski), kilkadziesiąt rzeźb, kilkanaście kominków, liczne elementy boazerii i sztukaterii oraz cały materiał inwentaryzacyjny i dokumentację przedwojennego Zamku.

Jakim sposobem zdołano tego dokonać? — Dzięki niebywałemu poświęceniu, ofiarności i przywiązaniu do pamiątek narodowych ludzi, którzy te pamiątki ratowali z płomieni we wrześniu 1939 r., przenosili je w bezpieczne miejsca pod ostrzałem lotniczym i artyleryjskim, przez lata okupacji legalnie lub półlegalnie zabezpieczali wszystko czego Niemcy nie wywieźli albo nie zniszczyli i którzy ani przez chwilę nie zwątpili w celowość tych heroicznym wysiłków. Ogromne zasługi ma tu zespół pracowników Muzeum Narodowego pod przewodnictwem prof. Lorentza. Wojenne dzieje Zamku, z pietyzmem przedstawione przez Aleksandra Króla, są pouczającą lekcją historii.

Wszyscy pragniemy zobaczyć Zamek odbudowany, czy mamy jednak wyraźną wizję jego wyglądu takiego jaki był i będzie? Coraz mniej jest osób, które



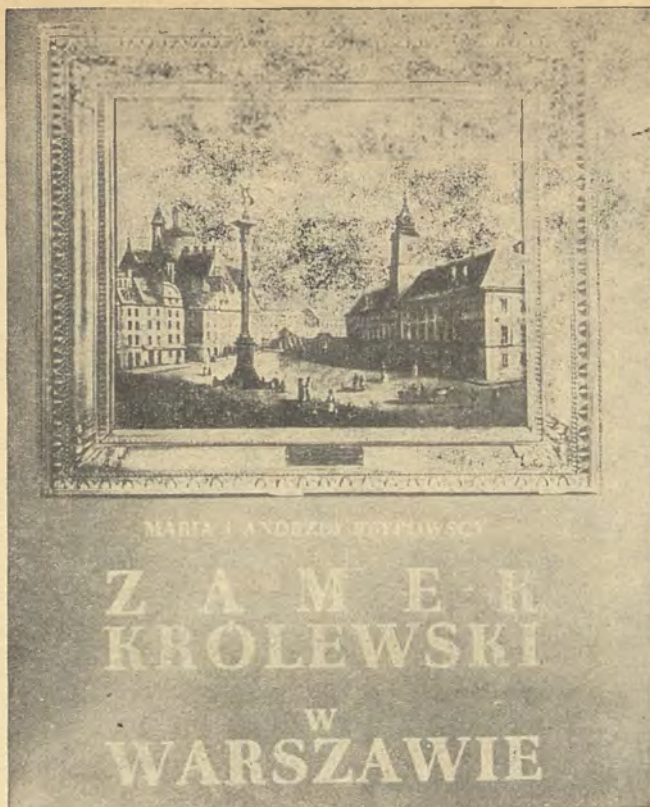
Zamek dobrze pamiętają, coraz więcej takich, które nigdy go nie widziały. We wstępie do monografii prof. Lorentz pisze: „Czasem spotykamy się z zabawnymi pytaniami: czy Zamek był ładny czy brzydki, albo ze śmiesznymi zarzutami, że nie był atrakcyjny, bo przecież nie stał na wysokiej górze i nie zamykał w dalekiej perspektywie reprezentacyjnych alei...”.

W obecnych warunkach, kiedy sprawa odbudowy weszła w stadium realizacji, takich pytań i wątpliwości będzie wciąż przybywać. Po odpowiedź trzeba sięgnąć do wiarygodnych źródeł, odwrócić karty historii i poszukać samemu odpowiedzi na pytanie, dlaczego ten zabułek jest dla nas tak cenny. Poszukiwania te znakomicie ułatwi książka Aleksandra Króla. Jej wszechstronne walory podkreślił autor przedmowy, stwierdzając: „Zestawienie wszystkiego co wiemy o Zamku, w monografii obejmującej je-

go dzieje od chwili powstania do tragicznych wydarzeń z czasów ostatniej wojny, stało się sprawą bardzo pilną. Najpierw dlatego, że jest to obowiązek tych, co Zamek dobrze pamiętają i przekazy źródłowe mogą powiązać z osobistymi wspomnieniami. Następnie dlatego, że Zamek trzeba dobrze utrwalić w pamięci i historię jego szeroko upowszechnić. Wreszcie dlatego, że taka monografia pomoże przy odbudowie Zamku”. — Na koniec dodajmy, że książka została wydana nadzwyczaj starannie w albumowej formie, wyposażona jest w 176 pięknych ilustracji oraz w spisy uratowanych z Zamku obiektów wyposażenia i wystroju sal.

Pierwsze wydanie zniknęło z księgarń w krótkim czasie. Drugie — identyczne z poprzednim — ukaże się jesienią 1971 roku.

ANNA BAŃKOWSKA



PIĘKNY ALBUM, CENNA INICJATYWA

MARIA i ANDRZEJ SZYPOWSCY. **Zamek Królewski w Warszawie.** Konsultacja naukowa prof. dr Stanisław Lorentz. Państw. Wydawn. „Sport i Turystyka” Seria „Piękno Polski”. W-wa, 1971. Opr. płóc., obwoluta, zł 40. —

Plac Zamkowy w Warszawie: rozległa, pusta przestrzeń, nad którą góruje szczątek okopconego pożarem muru — fragment jednego z zamkowych ryzalitów z otworem okiennym pokoju zajmowanego kiedyś przez Stefana Żeromskiego. Latami przyzwyczajeni do takiego obrazu, zaczynamy się teraz szybko

oswajać z faktem, iż w naszych oczach miejsce to zmienia się w pulsujący życiem plac budowy. Po decyzji władz podjętej 21 stycznia 1971 r. o odbudowie Zamku Królewskiego, społeczeństwo w kraju i rodacy za granicą z uwagą śledzą postępujący szybko proces krystalizowania się planów rekonstrukcji zabytku. W sprawę tę zaangażowany został olbrzymi kapitał ludzkich uczuć wywodzących się z głębokiego przywiązania do tradycji narodowej. Rosnący z każdym dniem fundusz datków społecznych, na równi z dyskusjami toczącymi się w różnych środowiskach i w prasie są wi-

domym znakiem ogólnego zainteresowania wszystkim co się tyczy przeszłości i przyszłości Zamku. A że jedno wiąże się ściśle z drugim — wiadomo bowiem że Zamek ma być odbudowany w swoim dawnym kształcie — ukazanie i przypomnienie tego kształtu wszystkim, którzy odnajdują go w pamięci zamglony przesłoną czasu, a zwłaszcza tym którzy nie widzieli go nigdy (jest ich bardzo wielu) stanowi autentyczną potrzebę. Album o którym mowa wyszedł jej naprzeciw. Autorami są dobrze znani czytelnikom z innych swoich publikacji albumowych Maria i Andrzej Szypowscy. Konsultacji naukowej dokonał prof. Stanisław Lorentz. Recenzentami książki byli prof. dr Stanisław Herbst i Władysław Bartoszewski. Obwolotę, okładkę i stronę tytułową projektowała Zofia Rutkowska, rysunek na wklejce wykonał prof. dr Wiktor Zin. Całość została przygotowana — wyjątkowo starannie — przez Wydawnictwo „Sport i Turystyka”, a złożona w Wojskowych Zakładach Graficznych. Wszyscy ci ludzie pracę swoją potraktowali jako czyn społeczny, przekazując honoraria na Fundusz Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Album stanowi przejrzystą, logicznie zaplanowaną obrazowo-słowną syntezę dziejów Zamku. Na osiemnastu tekstowych stronach wprowadzających przypomniano w skondensowanej formie dzieje Zamku od jego początków w XV wieku po katastrofę zniszczenia przez hitlerowców w okresie II wojny światowej i historyczną decyzję odbudowy. Oczywiście z uwagi na ograniczoną ilość miejsca zestawiono tylko fakty najważniejsze. I dobrze — kto będzie ciekaw danych bardziej szczegółowych, znajdzie je w innych publikacjach, po kwintesencję sięgnie tutaj. Zresztą szerzej, w formie wizualnej, a więc najdobitniej przemawiającej do wyobraźni, rozwijają temat zdjęcia. Jest ich w książce 87, bardzo pięknych, w wielu przypadkach mało lub wcale szerszemu kręgowi czytelników nieznanymi. Ułożono je w albumie tak, aby czytelnik mógł sobie zrekon-

struować chronologiczny bieg wydarzeń. Oglądamy więc widoki zewnętrzne Zamku w różnych ujęciach i różnych okresach — aż do chwili jego wysadzenia w powietrze w 1944 r. (wśród reprodukcji dokumentów znalazła się m. in. fotokopia karty z kartoteki ukazującej działania minerów niemieckich, której treścią są „Przygotowania do wysadzenia byłego Zamku Królewskiego n. Wisłą”). Następnie pokazano zabytkowe wnętrza sal zamkowych — Tronowej, Sejmowej, Audiencyjnej, Canaletta i in., zwracając równocześnie uwagę poprzez reprodukcje dzieł malarskich (Matejki, Norblina) na ważne wydarzenia historyczne, które się w zanikowych wnętrzach rozgrywały i eksponując najcenniejsze dzieła sztuki architektonicznej, rzeźbiarskiej i malarskiej z których mimo wydanego przez okupanta na Zamek wyroku zagłady, wiele dzięki poświęceniu i ofiarności ludzkiej zdołano uratować i przechować. Końcowa część przedstawia odbudowane po wojnie elementy zespołu zamkowego, a finalnym akcentem jest zdjęcie z posiedzenia Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, które dało początek nowemu etapowi jego historii — przywracaniu do życia. Zdobi książkę piękna artystycznie wykonana obwoluta, której pierwsza strona przedstawia Zamek i plac Zamkowy według obrazu J. Seydlitza sprzed 1852 r., ostatnia supraportę z Orlem Białym uratowaną z Zamku. Tekst wprowadzający i wykaz ilustracji podane są w językach angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim, tak że książka będzie również „do czytania” dla cudzoziemców. Słusznie też, że Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zaleciło ją do bibliotek szkolnych, na pewno powinna się znaleźć na półkach wszystkich bibliotek. W tym układzie — kiedy można tylko chwalić — jedyne zastrzeżenie budzi wysokość nakładu — 30 000 egzemplarzy to doprawdy bardzo niewiele w stosunku do potrzeby i zainteresowania.



NUMER POŚWIĘCONY HISTORII I ODBUDOWIE
ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE